…teka Jagiellońsk… 7 Kraków

m p

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY ((bez względu na miejsce sprzedaży)

DOM PRASY

Nr 32 (1497) DNIA 20 KWIETNIA 1939 ROKU ROK XIX

O miejsce w reprezentacji piłkarskiej

Bokserskie mistrzostwa Europy

4-ty mecz koszykarzy z Łotwą

Czy przedłużymy serię trzech zwycięstw



Suhonen (Finlandia) znokautował Niemca Baumgartena

Dwa zwycięstwa i dwie porażki

(Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego)

DUBLIN, 19.4. — Tel. wł. — Bilans pierwszego dnia mistrzostw bokserskich Europy zawiera dwa zwycięstwa polskie i dwie nasze porażki. Wyeliminowanie dwu pięściarzy jest poważną stratą dla naszego zespołu, ale odniesione zwycięstwa posiadają taką wagę, że wynik zawodów wyda nam się mimo wszystko mniej czarny, niż to wynika z prostego rachunku.

Któż bowiem przegrał z naszych? Jasiński i Sobkowiak, a więc najsłabsze człony polskiej reprezentacji. Kto wygrał? Czortek i Kowalski — a więc nasi faworyci, do których wysunięcia się naprzód przykładamy wielką wagę. Wreszcie kogo pokonali Polacy? Doskonałych zawodników, bodaj najwybitniejszych przeciwników w danej wadze.

Dla naszkicowania pełnego obrazu sytuacji dodajmy, że wszystkie nasze spotkania rozegraliśmy z Włochami, a więc z mocarstwem pięściarskim, z którym los zetknął nas w pierwszej rundzie aż 5 razy. Kiedy podczas losowania prezes dr. Mirzyński wyciągnął z kapelusza kolejno cztery pierwsze walki polsko - włoskie, obecni członkowie ekspedycji polskiej udzielili mu natychmiast dymisji z tego stanowiska i do dalszego losowania powołali p. Bielewicza. Trzeba przyznać, że następca miał naogół szczęśliwszą rękę i że cztery wagi ciężkie mają łatwiejszą przeprawę od kategoryj dolnych.

Jasiński przegrał mecz dopiero w 3-ej rundzie, chociaż przeciwnikiem jego był reprezentant Europy Nardecchia (Włochy). W dwu pierwszych starciach Polak przeprowadził wyrównaną walkę, ale ze względu na obronną postawę i brak inicjatywy (Jasiński nie zaatakował ani razu), ani na chwilę nie zdołał się wysunąć na pierwszą pozycję. Był to szkolny przykład boksu, który prowadzi do zaszczytnych porażek, ale nie daje możności sukcesu.

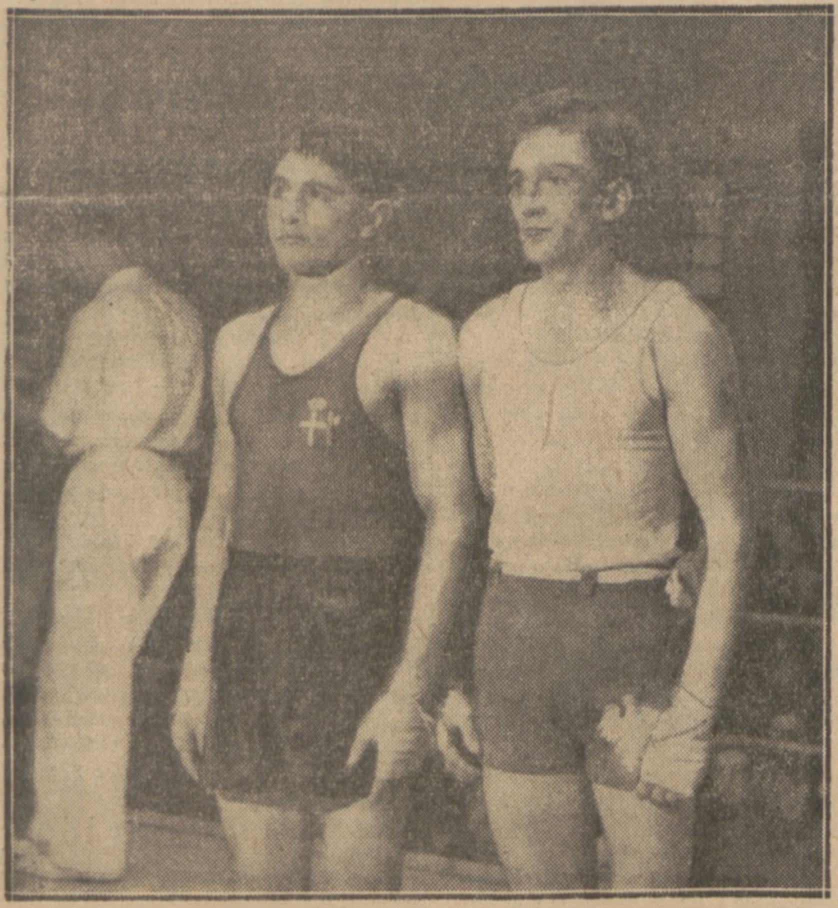
Walka była niezbyt ciekawa, bo jednostronna. Jasiński czekał uporczywie na kontrę, a że Włochowi również niezbyt się śpieszyło do ataku, więc całe urywki meczu mijały bez walki na obustronnym straszeniu się pięściami.

Publiczność traci cierpliwość i kilkakrotnie zachęca Nardecchię do ataku okrzykami „come, come on Duce!", wreszcie jednak Włoch idzie naprzód. Jasińskiemu, kilkakrotnie udaje się lewa kontra, natomiast prawa ręka pozostaje zupełnie nie wykorzystana. Rzuca się również w oczy bezradność Polaka podczas zwarć. W drugim starciu irlandzki sędzia udziela Polakowi napomnienia za bicie otwartą rękawicą. Od tej chwili Jasiński walki wygrać już nie mógł. W trzecim starciu Nardecchia przecina uderzeniem głowy brew Polaka. Krew zalewa Jasińskiemu lewe oko i przeszkadza w walce. Oddaje on tę rundę Włochowi nieznacznie, ale wyraźnie.

Boks Jasińskiego i jego miła sylwetka podobały się publiczności. Zwycięstwo Włocha spotkało się z buczeniem widowni, zresztą absolutnie niezasłużonym, bo przy wyrównanej walce nie mogło być jednak mowy o uznaniu Jasińskiego za zwycięzcę.

W tej samej wadze Obermauer (Niemcy) pokonał wysoko Kirscha (Anglia), a Ingle (Irlandia) pokonał Engelena (Belgia).

(Dokończenie na str. 2-giej)



KOWALSKI POKONAŁ PEIRE
w pierwszym dniu turnieju dublińskiego, dokumentując po raz drugi w tym roku swą wyższość nad Włochem.



CZY SIĘ SPOTKAJĄ W FINALE?
Polak Kolczyński i Niemiec Murach dwaj konkurenci do tytułu w. półśredniej. Moment z meczu we Wrocławiu.

Polacy jadą do Rygi

Polska — Łotwa

30:24	Kraków	1936 r.
28:23	Berlin (olimp.)	1936 r.
35:32	Ryga (mst. Europy)	1937 r.

Za kilka dni, a na miesiąc przed mistrzostwami Europy, rozegra nasza reprezentacja koszykówki męskiej, spotkanie z jednym z najgroźniejszych konkurentów Polski do tytułu mistrzowskiego.

W tych więc warunkach sobotni mecz w Rydze, będzie nie tylko zwykłym spotkaniem międzypaństwowym, ale przede wszystkim generalną próbą przed Kownem.

Łotysze nigdy nie mieli do nas szczęścia. Przed każdym meczem szanse ich wydawały się większe i... trzykrotnie zostali pokonani.

Początek bieżącego sezonu nastroił Łotyszów również optymistycznie, gdyż koszykarze ich osiągnęli b. wysoką formę. Ale na szczęście dla nas również i reprezentacyjna piątka KPW poznańskiego: Kasprzak, Łój, Patrzykont, Śmigielski i Grzechowiak przedstawia obecnie poziom dotąd w Polsce nie spotykany.

Zgranie, kondycja i taktyka są bez zarzutu. Defensywne krycie przeciwników w wykonaniu Polaków daje też b. dobre rezultaty. Przekonamy się więc w Rydze, jak wypadnie egzamin wobec obcej publiczności, przed obcym sędzią i jak potrafią się przystosować do obcego boiska, a więc czy nie zawiodą strzałowo.

Ten czynnik: dyspozycja strzałowa, będzie bowiem decydującym w walce o mistrzostwo Europy.

Ponieważ sądzimy, że Polacy mogą śmiało sięgnąć po ten tytuł, mamy więc prawo oczekiwać z Rygi wiadomości o naszym nowym zwycięstwie.

Rezerwowa piątka została ustalona następująco: obrona — Resich i Pluciński (obaj Cracovia), atak — Różycki (AZS Poznań), Stok (Wisła Kraków) i Gregołajtys (Polonia Warszawa). Z zawodnikami wyjeżdżają wiceprezesPZPR p. Nowak, kapitan związkowy p. Piotrowski i trener p. Kłyszejko. Odjazd z Warszawy nastąpi w czwartek o godz. 17-tej.

Mecz z Łotwą zostanie rozegrany w sobotę, w niedzielę odbędzie się spotkanie Warszawa — Ryga, a w drodze powrotnej w poniedziałek, lub wtorek, reprezentacja spotka się z Wilnem.

Z powodu trudności urlopowych Polacy nie będą mogli grać na Litwie. (jj)



NOJI ZDOBYWA MISTRZOSTWO POLSKI
w biegu na przełaj rozegranym w ub. niedzielę w Lublinie



TAK ROBIĆ NIE WOLNO!
Zawodnik Chelsea zatrzymuje w sposób niedozwolony Lawtona i jego kolegę z Evertonu w skoku do piłki.



WILIMOWSKI ATAKUJE ALBAŃSKIEGO
podczas meczu w Chorzowie Ruch — Pogoń 4:1.

Pierwszy dzień mistrzostw Europy:

Polska—Włochy 2:2 w Dublinie

Jasiński i Sobkowiak pokonani, Czortek i Kowalski idą dalej.

Sobkowiak trafił na mistrza olimpijskiego i mistrza Europy Sergo. Znowu polsko - włoskie spotkanie miało przebieg bardzo wyrównany, nawet jeszcze bardziej, niż spotkanie Jasińskiego. Kiedy położono jednak na szalę nazwiska zawodników, zwyciężyła wielka sława i głośne tytuły Włocha. Sobkowiak rozegrał walkę, idąc wbrew swoim zwyczajom do ataku. Teraz Włoch jest stroną broniącą się, a Polak atakuje. Pierwsza runda ma wprawdzie przebieg dość monotonny, ciosów jest mało, ale, jeżeli w ogóle można mówić o przewadze, to posiadał ją napewno Sobkowiak. W drugim starciu Sergo zmienia taktykę i naciera na Polaka. Sobkowiak kontruje. Zupełnie niespodziewanie wychodzi mu kilka prawych uderzeń, które od początku utraty formy tj. bodaj od roku Sobkowiak bił stale w powietrze.

Walka zapowiada się jak najlepiej dla nas, ale szanse zwycięstwa nad bardzo zresztą przeciętnym dzisiaj Sergo, przekreśla słaba kondycja fizyczna Polaka. W trzeciej rundzie Sobkowiak nie jest już w stanie trafić ani razu i cała walka z jego strony polega na kładzeniu się i obracaniu tyłem do przeciwnika. Sergo bije kilka lewych sierpów z doskoku, ale jego akcje nie posiadają dawnej szybkości. W sumie walka remisowa. Sędziowie przechylają się na stronę Włocha, wydając niejednogłośny zresztą werdykt.

W tej samej wadze Bondi (Węgry) pokonał Doyle'a (Irlandia), a Robert Watson (Anglia) zwyciężył na punkty van der Moussa (Belgia).

Czortek staje przed nową błękitną koszulką! — wicemistrzem Europy z Mediolanu Cortonesim. Cortonesi jest dziś zupełnie innym zawodnikiem, niż kiedy bił się w finale mistrzostw z Polusem. Trening Klausa zrobił swoje. Do dawnej siły fizycznej przybył piękny, zwarty styl, opanowanie, bicie w linii, uniki. W pierwszej rundzie potrafił on zupełnie unieszkodliwić Czortka. Nadomiar złego udają mu się dwie serie w głowę, bite krótkimi ciosami podczas skracania przez Czortka dystansu.

Po pierwszej przegranej rundzie, Czortek nie potrafi rozstrzygnąć dla siebie również początku drugiej. Ataki jego rwą się, w zwarciu Włoch jest doskonale zakryty, słowem nie widać sposobu, w jaki Polak ma zdobywać punkty. Nagle udaje się Czortkowi pełny prawy prosty. Cortonesi słabnie. Kilka minut niszczycielskiej roboty Polaka zaczyna wydawać rezultaty. Od tej chwili do końca walki Czortek goni Włocha po ringu i atakuje go bez przerwy, nie oddając mu inicjatywy. Walka kończy się pięknym uskokiem Polaka, Włoch wpada na sznury. Publiczność nagradza obu pięściarzy gorącymi brawami. Była to najżywiej oklaskiwana walka dnia. Zwycięstwo przypadło Czortkowi dwoma punktami.

Kowalski wychodzi do meczu z Peirem wyraźnie speszony. Przygnębiło go naprzód pechowe losowanie: w pierwszej rundzie Włoch Peire, w drugiej mistrz Europy Nürnberg.

Pierwsze dwa starcia nie zapowiadają zwycięstwa Polaka. Włoch jest stroną atakującą. Kowalski czeka na kontrę, ale ciosy jego z lewej ręki nie mają siły, a cios z prawej precyzji. Walka Polaka jest blada, bez wyrazu. Włoch kryje się dobrze, atakuje ostrożnie, ale po dwu rundach prowadzi na punkty.

Dopiero w trzecim starciu w Kowalskim budzi się lew. Doping zorganizowany przez kilkunastoosobową grupkę Polaków rzuca go do ataku. Zmęczony Peire raz i drugi odbiera prawy prosty na głowę, nie atakuje już ani przez chwilę. Ten końcowy zryw Polaka zyskuje mu serca widzów i sędziów. Po bardzo ciężkim spotkaniu, prawdziwej „walce nerwów", wygrywa nieznacznie Kowalski.

W wadze lekkiej zwyciężył poza tym Kanepi (Estonia) — Gernona (Irlandia), a Nürnberg (Niemcy) po bardzo interesującej i wyrównanej walce otrzymuje niezasłużenie zwycięstwo nad Anglikiem Gallie.

Dziś wieczorem walczy naszych czterech zawodników. Czortek spotka się z Estończykiem Kaebi, Kowalski z mistrzem Europy Nürnbergiem, Kolczyński z Belgiem Bironem, a Piłat z mistrzem olimpijskim Rungem.

Największą wagę kładziemy dziś na mecz Kowalskiego. Jest to mecz półfinałowy. Śmiało można powiedzieć, że jeżeli Kowalski wygra, ma mistrzostwo Europy w kieszeni.

Jan Erdman.

Czortek i Kolczyński już w półfinale

Telefonem od specjalnego wysłannika

DUBLIN. 19.4. — Tel. wł. — Drugi dzień mistrzostw Europy nie wypadł dla Polski pomyślnie. Wygraliśmy dziś dwie walki, ale ponieśliśmy jednocześnie ciężką stratę w postaci kontuzji oka Czortka. Kontuzja ta jest dość poważna i chociaż jutro czeka go spotkanie z niezbyt groźnym przeciwnikiem (Belgiem Genot) to jednak niebezpieczństwo otworzenia się rany i przerwania spotkania istnieje zawsze.

Kowalski miał dobry mecz z mistrzem Europy Nürnbergiem. Walka była absolutnie wyrównana, ilość punktów u sędziów punktowych była remisowa. Zwycięstwo przyznano jednak Niemcowi za większą aktywność. Polak przeszedł do ataku dopiero w połowie ostatniej rundy. Jego zbrojna defensywa w poprzednich okresach meczu nie mogła wystarczyć do przekonania sędziów o jego wyższości.

Kolczyński wygrał swoje pierwsze spotkanie w turnieju z Belgiem Biron. łatwo, bokiem forma jego nie mogła zadowolić. Kolczyński jest stanowczo gorszy o 25 proc. od tego Kolczyńskiego, którego oglądaliśmy wielokrotnie w Warszawie. Wobec tego, że Murach został wyeliminowany, najgroźniejszymi przeciwnikami Kolczyńskiego na drodze do mistrzostwa Europy będą Evenden (Irlandia), z którym Kolczyński walczy jutro i Thomas (Anglia), olbrzymiego wzrostu pięściarz o nienagannej technice angielskiej.

Wieczór rozpoczął się od spotkań w wadze piórkowej Dowdall (Irlandia) pokonał na punkty Graafa (Niemcy), a James Watson (Anglia) wyeliminował Frigyesa. Ta ostatnia decyzja jest poważnym błędem sędziowskim. Węgier rozpoczął zbyt późno atak, wygrał bardzo wysoko trzecią rundę, ale nie uzyskał względów u sędziów. W trzeciej walce dnia Belg Genot wyeliminował Tregersa (Łotwa). Belg spotyka się jutro z Czortkiem. Jest to wysoki, dobrze zakryty bokser o długich rękach. Jego specjalnością jest wymiana ciosów na dystans. Gdyby nie kontuzja Czortek nie miałby poważnej roboty z tym przeciwnikiem.

Czortek wygrywa przez techniczny nokaut z Kaebi (Estonia). Kaebi wychodzi na mecz doskonale nastawiony, czeka na Czortka i bije krótkie ciosy z obu rąk. Czortek jednak doskonale pracuje unikami i stosunkowo mało inkasuje. Pierwsza runda 20:19 dla Czortka. Drugie starcie jest wygrane przez Czortka w tym samym stosunku. Niestety, już na początku tego starcia pękają obu zawodnikom łuki brwiowe. Kaebi doznaje kontuzji zarówno nad okiem jak i na policzku, Czortkowi wybija Estończyk głową głęboką ranę nad lewym okiem. W tej rundzie Kaebi jest już tylko w defensywie, ale odgryza się od czasu do czasu, oddaje przewagę w ręce Czortka i walczy bardzo zacięcie. Pęknięcia brwi deprymują obu zawodników. Walka staje się wolniejsza. O zaciętości tego spotkania świadczy fakt, że bark Czortka, na którym spoczywała głowa Kaebiego w czasie infajtingu jest cały pogryziony przez zaciętego przeciwnika. W przerwie po drugiej rundzie sędzia po obejrzeniu rany Estończyka ogłasza jego wycofanie z walki i zwycięstwo Polaka przez techniczny nokaut. Raną Czortka zajął się natychmiast trener Włochów Klaus, ponieważ opiekuna naszej drużyny p. Sztamma oczekiwało już sekundowanie w walce Kowalskiego.

W wadze lekkiej pierwszy półfinał wygrywa Kanepi (Estonia) z Jacobsem (Belgia) nieciekawym przebiegu.

W drugim półfinale Nürnberg (Niemcy), wyeliminował Kowalskiego (Polska). Nürnberg rozpoczyna mecz gwałtownym atakiem. Kowalski zgodnie z ustalonym z góry planem taktycznym, ogranicza się do obrony. Straszliwe ciosy Nürnberga lądują na rękawicach Polaka, albo przecinają powietrze. Od czasu do czasu walkę przerywają długie klincze. Kowalski przegrywa to starcie (19:20), ponieważ ujawnia małą aktywność, trafiając tylko kilka razy lewym prostym.

Na początku drugiego starcia Niemcowi udają się dwa ciosy lewą w żołądek. Robią one widoczne wrażenie na Polaku i opóźniają jego akcję ofensywną. Dopiero pod koniec rundy Kowalskiemu udają się dwie, trzy prawe kontry. Pozwala to na wyrównanie spotkania (20:20). Walka jest bardzo nerwowa i wskutek tego niezbyt interesująca.

Początek trzeciego starcia wypełnia ją zwarcia, w których ani jeden ani drugi zawodnik nie uzyskuje przewagi. Niemiec w sposób widoczny dąży do uniemożliwienia Polakowi walki na dystans. Wiesza się mu, klinczuje i za wszelką cenę chce uniknąć jego prawej. Kowalski przejrzał tę taktykę zbyt późno: dopiero w ostatniej minucie udało mu się ulokować cztery ciosy proste, które przechylają jego szanse w tej rundzie (20:19 dla Polaka). Wyrokiem doskonałym byłby remis, ponieważ jednak turniej wymaga wyłonienia zwycięzcy, wskazanie Nürnberga nie było błędem. Wygrana Niemca powitana została głośnym buczeniem publiczności. Niemcy nie są tutaj popularni.

W wadze półśredniej Kolczyński wygrywa na punkty z Bironem (Belgia). Pierwsza runda przynosi walkę tak jednostronną i tak przekonuwującą przewagę Kolczyńskiego, że odnosi się wrażenie, iż Belg nie wytrzyma do jej końca. Jednak w tej chwili kiedy po serii ciosów w szczękę, Belg jest groggy, udaje mu się zawadzić Kolczyńskiego przypadkowym ciosem, po którym Kolka traci trochę na szybkości i ochocie do walki. Druga i trzecia runda są absolutnie nieinteresującym boksem Polaka. Belg kryje się stale w podwójnej gardzie, której Kolczyński nie umie rozbić. Od czasu do czasu Belg wysuwa się ze swej skorupy ślimaka i uderza szerokim swingiem Kolczyńskiego, co publiczność wita głośnymi okrzykami zachęty.

Mecz wygrany został przez Kolczyńskiego różnicą 7 punktów, jednak Polak wypadł na ogół słabo, ponieważ ciosy jego były powolne i nie celne i było dużo nieproduktywnej roboty. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że Kolczyński wobec obronnego nastawienia Belga nie miał okazji do kontry.

W pozostałych ćwierćfinałach wagi półśredniej Evenden wyeliminował Rossiego (Finlandia) po bardzo zaciętej walce. Evenden jest jutrzejszym przeciwnikiem Kolczyńskiego. Z dzisiejszego porównania wydaje się nam, że niewielki plus jest po stronie Polaka. Irlandczyk jest zawodnikiem o podobnej do Kolczyńskiego kompleksji, rozporządza doskonałą techniką, większą od Kolczyńskiego szybkością, a mniejszą siłą ciosu.

Murach (Niemcy) wyeliminowany został przez długiego Anglika Thomasa, pomimo, że wygrał trzecią rundę, idąc z Anglikiem do zwarcia. W ostatnim ćwierćfinale Oskar Agren (Szwecja) znokautował w pierwszej rundzie Łotysza Tjasto.

W wadze ciężkiej odbyły się dzisiaj również wszystkie ćwierćfinały. Runge wyeliminował Piłata. Piłat nie bił się źle, był to może jeden z lepszych jego meczów w porównaniu ze stoczonymi ostatnio. Runge wygrał dzięki doskonałej grze nóg i pracy lewej ręki. Piłat miał walkę stosunkowo wyrównaną w pierwszej rundzie, ale potem przegrywał coraz wyżej i mecz oddał Niemcowi z różnicą 5 punktów. W trzecim starciu dzięki dopingowi grupy polskiej Piłat raz jeszcze usiłował przechylić szanse meczu, ale Runge lepiej wytrzymał tempo i kilkakrotnie trafił celnie Polaka kontrą z prawej ręki. Runge wykazał dobrą formę i wydaje się, że będzie on twartdym orzechem nawet dla Tandberga.

Tandberg (Szwecja) pokonał McMullana (Irlandia). Tylko w pierwszej rundzie Szwed robił dobre wrażenie, potem nie mógł sobie poradzić z prymitywnym ale odważnym Irlandczykiem. Porter (Anglia) znokautował w drugiej rundzie Belga van Deurena, pozostawiając dobre wrażenie, dzięki celności ciosów z prawej. Po dramatycznej walce Lazzari (Włochy) zwyciężył Estończyka Linnamaegi. Obaj przeciwnicy byli na deskach.

Jutro walczą w wadze muszej półfinały: Lehtinen (Finlandia) — Obermauer (Niemcy), Ingle (Irlandia) — Nardecchia (Włochy).

Waga kogucia: Wilke (Niemcy) — Bondi (Węgry), Watson (Anglia) — Sergo (Włochy).

Waga piórkowa, półfinały: Czortek (Polska) — Genot (Belgia), James Watson (Anglia) — Dowdall (Irlandia).

Półśrednia: Kolczyński (Polska) — Evenden (Irlandia), Thomas (Anglia) — Eryk Agren (Szwecja).

Waga średnia, ćwierćfinały: Gallacher (Irlandia) — Oskar Agren (Szwecja), Bonadio (Włochy) — Pisarski (Polska), Davies (Anglia) — Carabin (Belgia), Radik (Estonia) — Suhonen — (Finlandia).

Waga półciężka, ćwierćfinały: Koppers (Niemcy) — Woodcock (Anglia), Szymura (Polska) — Ericsson (Szwecja), Musina (Włochy) — Robelin (Belgia), Szigeti (Węgry) — Alex Lehtinen (Finlandia).

W piątek odbędą się półfinały w wagach pozostałych oraz walki o trzecie miejsce w pięciu lżejszych wagach. W sobotę finały oraz walki o trzecie miejsce w trzech wagach ciężkich.

Kronika pięściarzy

NIE BĘDZIE WROCŁAWIA I BERLINA

5-go maja odbyć się miało rewanżowe spotkanie pięściarskie Wrocław — Śląsk. Wrocławianie nie odpowiadają jednak na pismo Śl. OZB i łatwo się domyśleć, że wolą uniknąć przykrej porażki na własnym terenie. Śl. OZB, nie chcąc przysporzyć sobie niepotrzebnych kosztów, zrezygnuje w ogóle z należącego się mu rewanżu!

Prasa doniosła, że Śl. OZB nawiązał kontakt z Berlinem w sprawie meczu międzymiastowego. Do meczu takiego nie dojdzie — zapewnia nas wiceprezes p. Henryk Sadłowski — gdyż władze administracyjne nie udzieliły zezwolenia. (hr).

WAKACYJNY SKŁAD Śl. O.Z.B. na mecz z Krakowem.

Termin pięściarskiego spotkania Śląsk — Kraków został znowu przesunięty. Mecz rozegrany zostanie definitywnie w sobotę 22 bm. w Chorzowie I (Dom Polski). Śląski Związek Okręgowy wysyła w bój — jak nam oświadczył vice-prezes H. Sadłowski — wybitnie okolicznościową reprezentację, gdyż zwycięstwo 12:4 jest i tak murowane! Skład śląski wygląda następująco: Przeździuk, Jarzombek, Welgruen, Janas, Badura, Paterok, Kolonko, Wrazidło.

Mistrzostwa juniorów zostały z powodu braku sali odwołane. (hr.)

Poznań w Berlinie

Międzymiastowe spotkanie pięściarskie Poznań—Berlin ma odbyć się jak wiadomo, w dniu 2 czerwca w Berlinie. Niemcy poprosili o oficjalne potwierdzenie tego terminu, co niewątpliwie zarząd POZB zrobi na swym posiedzeniu w środę wieczorem.

Ponieważ spotkanie Poznań i Berlin projektowane jest na wolnym powietrzu, POZB zamierza urządzić eliminacje również na wolnym powietrzu, aby zawodnicy przyzwyczaili się do warunków, jakie czekają ich w Berlinie. (ss)

Rumunia w Gdyni

Dnia 30 bm. odbędzie się w Gdyni międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Rumunii i „Bałtykiem". Bałtyk wystąpi w składzie wzmocnionym zawodnikami Gedanii.

Gedania zakontraktowała Rumunów na jeden mecz, który odbędzie się w Gdańsku. (jw).

Dochód z meczu na FON

Ostatni mecz bokserski pomiędzy Bałtykiem i Warszawianką przyniósł 100 zł czystego dochodu, który został przekazany w całości na FON. (jw).

ŚLĄSK — BUDAPESZT?

Zarząd Śl. O. Z. B. postanowił zwrócić się do Budapesztu z propozycją rozegrania meczu międzymiastowego, jeszcze w tym sezonie. Mecz odbyłby się w Katowicach. (hr.)

Boks łódzki na FON

Bokserzy łódzcy postanowili zorganizować w dniu 30 bm. w hali sportowej poważną imprezę, w której wezmą udział pięściarze wszystkich klubów. Zestawiono nawet... 18 par (stanowczo za dużo! Przeładowanie programu odstrasza a nie przyciąga widzów). Ciekawsze walki: w muszej: Kamiński (G) — Roeman (Hak), w piórkowej: Michalak (Zjed.) — Spodenkiewicz (IKP) — rewanż za mistrzostwo okręgowe, w lekkiej: Augustowicz (G) — Wdowiński (Hak.), Olejnik (Wima)— Kowalewski (IKP) — rewanż za mistrzostwa okręgowe, w półśredniej: Taborek (IKP) — Mikołajczyk (G) w ciężkiej Moszkowicz (Hak.) — Drewder (G).

Błyskawiczny nokaut

Luis znokautował w Los Angeles Jacka Ropera, gwiazdę lokalną wybrzeży Pacyfiku w pierwszej rundzie. Sprawdziły się jego przepowiednie; przed meczem bowiem powiedział: „Nie będę ryzykował, od gongu rzucę się na przeciwnika i myślę, że go znokautuję w minutę".

Louis przed meczem nie trenował i jego manażer Mike Jacobs bardzo się bał o jego losy.

Mistrzowie Płd. Ameryki

W Montevideo zakończyły się mistrzostwa Płd. Ameryki. Zwyciężył Urugwaj, który zagarnął trzy tytuły. Oto wyniki: (od wagi muszej): Umpierrez (Ur.), Lopez (Chile), Cuencar (Arg.), Castillo (Ur), Weller (Arg), Vasquez (Ur), Silca (Chile), Ulrich (Peru).

Chicago — New York 9:7

W Chicago wobec 20.000 widzów odbył się mecz amatorski Chicago — New York, generalna próba przed meczem Europa—Ameryka. Zwyciężyło Chicago 9:7. Dotąd Chicago wygrało siedem spotkań, New York trzy. Dwa zakończyły się remisem.

WĘGRZY ZAPRASZAJĄ POLAKÓW.

Projekt wysłania polskich waterpolistów na trening do Budapesztu, znalazł bardzo życzliwy oddźwięk w Węgierskim związku pływackim. Na ostatnim posiedzeniu zajmowali się Węgrzy tą sprawą i powiadomili P.Z.P., że przez cały czas pobytu w Budapeszcie, będą waterpoliści polscy ich gośćmi. Związek węgierski daje im do dyspozycji swój basen, bezpłatnie kwatery na stadionie pływackim na wyspie Małgorzaty, oraz trenera w osobie b. reprezentacyjnego gracza Molnara.

Poza tym do dyspozycji Polaków są dla treningu: waterpolowa reprezentacja Węgier, oraz wszystkie drużyny budapeszteńskie.

★

Mecz pływacki Polonii zagranicznej z repr. Polski odbędzie się 6 sierpnia w Krakowie. Tydzień wcześniej druga reprezentacja Polski z drugą reprezentacją Polonii zagranicznej zmierzą swe siły w Katowicach lub Chorzowie. Będzie to tego samego dnia, kiedy pierwsza reprezentacja Polski gościć będzie w Helsinkach na meczu z Finlandią.

CRAMM W FINALE

ATENY. 19.4. — Tel. wł.—Do finału panów wturnieju o puchar Morza Śródziemnego zakwalifokowali się v. Cramm, który pokonał Amerykanina Harrisa 6:1, 6:1, 6:1, oraz Mc Neill.

Powrót marnotrawnego syna

Do Sosnowca powrócił napastnik Unii — Rosa, który od dłuższego czasu siedział w Krakowie i stanowczo domagał się zwolnienia, chcąc przejść do ligowej Wisły. Rosa otrzymał obecnie posadę, będzie więc nadal grał w barwach macierzystego klubu. (hr)

Łódź — Polacy z Litwy

Łódź — reprezentacja Polaków z Litwy, mecz projektowany przez PZPN na 29 lipca w Łodzi stoi pod znakiem zapytania. ŁZOPN zgadza się spotkanie z rodakami doprowadzić do skutku, ale pod warunkiem, że ewentualny deficyt pokryje PZPN.

KADRA SZKOLNA WARSZAWY

Kapitan związkowy W.O.Z.P.N. wyznaczył 34 graczy w wieku poniżej lat 24, którzy wejdą w skład t. zw. „kadry szkolnej", mającej stanowić narybek dla reprezentacji Okręgu. Dla graczy tych W.O.Z.P.N. zamierza urządzić w początkach lipca obóz treningowy w Kielcach.

JEŹDŹCY W NICEI

We wtorek, w trzecim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Nicei, rozegrano konkurs potęgi skoku o nagrodę ks. Monaco. Konkurencja była bardzo silna ze względu na udział wielu wybitnych jeźdźców.

Parcours bez błędu przeszły trzy konie, w tym Astra pod rtm. Skuliczem. Do finałowej rozgrywki o pierwsze miejsce rtm. Skulicz nie został jednak dopuszczony, gdyż — jak się okazało — rozpoczął on przebieg przed dzwonkiem. Jury postanowiło więc ze względów formalnych rtm. Skulicza zdyskwalifikować.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął Irlandczyk kpt. Corey przed Portugalczykiem por. Eote trzecie miejsce zajął rtm. Komorowski na Zbiegu. Trzeci z polskich jeźdźców rtm. Ryżoe na Aresie sklasyfikował się na 12-tym miejscu.

W drugim konkursie o nagrodę kawalerii portugalskiej pierwsze miejsce zajął również Irlandczyk kpt. Lewis. Polscy jeźdźcy nie zajęli punktowanych miejsc.

Manewry pod Wawelem

nie przynoszą pomyślnego wyniku

KRAKÓW. 19.4. — Tel. wł. — Na historycznym boisku Cracovii odbyły się dziś wiosenne manewry reprezentacji piłkarskiej, odświeżonej i odmłodzonej w wielu punktach. Hasło wiosny obowiązywało zresztą i przeciwną stronę, toteż kapitan Krakowa, p. Delekta, wystąpił również z drużyną pełną nowalijek (oby nie sezonowych).

Wynik 1:1 (0:0), który zrodził się ze strzału nieznanego bliżej szerszej opinii Klimszy (Fablok) oraz z fenomenalnej dalekodystansowej bomby Gemzy, egzekutora rzutu wolnego — okrasił radosnym uśmiechem wodza piłkarzy krakowskich. Bardziej posępne było oblicze p. Kałuży, którego odwiedziliśmy zaraz po meczu w szatni.

ZMARTWIENIE KPT. P.Z.P.N.

— Stara historia — powiada wódz naszych piłkarzy. — Drużyna Krakowa emocjonowała się i szła na całego, podczas gdy reprezentanci robili wszystko, byle tylko uniknąć zetknięcia się z przeciwnikiem.

— Cóż powiedzieć więcej? Wiem to, że nie mam lewoskrzydłowego. Pochopin nie zdał egzaminu. W ataku był tylko jeden klasowy gracz — Wilimowski, nie miał jednak partnerów. Słaby był Pytel, słaby również Piontek. Jak więc zestawić atak? Chyba znów wrócić do Wostala.

— Czy nie chce pan jednak spróbować Wilimowskiego na środku? — stawiamy pytanie.

— Chyba nie, gdyby znalazł się ktoś obok, ktoby mógł go odpowiednio obsłużyć, ale z takimi łącznikami...

Probujemy pocieszyć p. Kałużę, usprawiedliwiając graczy początkiem sezonu.

— Nie, proszę pana, to nie ma nic wspólnego. Rozumiem, że u progu sezonu zawodnik nie posiada kondycji, ale też nie można zapomnieć, jak należy podawać i jak się ustawiać?!

Pan Kałuża w teorii ma rację. Jednak nie bierzo pod uwagę specyficznej struktury naszych graczy. Jeśli są bez treningu, zapominają nagle wszystko. Nie tylko nie umieją startować, ale wypadają im z głowy podstawowe wskazania taktyczne. Dlatego wierzymy, że z biegiem sezonu będzie jednak lepiej. Ale nie jest to temat do telefonicznego reportażu. Wracamy więc na boisko.

NA BOISKU NUDA

Nie było tam ani ciekawie, ani emocjonująco. Dostojna atmosfera podwawelskiego grodu przytłumiła werwę i animusz. Nawet śląski atak (reprezentacja) zatracił dziś cały impet i w pierwszych minutach prowadził grę przypominającą mocno starą, nieporduktywną szkołę krakowską. Cebula obracał się stale tyłem do bramki przeciwnika i każdą otrzymaną piłkę cofał znów wstecz do własnego łącznika, inicjując jakieś nieproduktywne kombinacje trójkątowe. Dodajmy do tego zupełną impotencję strzałową, a otrzymamy obraz gry nieciekawy i bezbarwny.

Jedynie Piontek przed przerwą miał odwagę bombardować bramkę Koczwary. Strzały to były różne. Kilka b. dobrych, inne bezkrwiste, inne znów niecelne. Pytel strzelił 2 razy. Raz efektownie, a drugi daleko w aut. To był, zdaje się, cały dorobek przed pauzą, gdzie również i Kraków nie chorował na przesyt amunicji.

Cebula nie wniósł więc najbardziej potrzebnych pierwiastków, to jest przeboju i energii. Pytel, któremu przypisywaliśmy zdolność odegrania roli szefa sztabu operacyjnego był słabszy, niż zazwyczaj, a Pochopin — zupełnie nieudolny. Piec I również daleki był od zwykłej formy. Ale powiedzmy też na usprawiedliwienie, że ani pomoc, ani środkowi napastnicy nie umieli zupełnie obsługiwać skrzydeł. Sztukę tę posiadali jedynie Artur oraz Grinberg, obaj byli jednak po przeciwnej stronie.

SAMOTNY WILIMOWSKI

Zmieniło się nieco, gdy przyszedł Wilimowski. Zabłysnął kilkoma doskonałymi podaniami i solowymi wybiegami. Cóż jednak z tego, gdy gra jego nie znajdowała rezonansu u partnera. Toteż defensywie krakowskiej łatwo było upilnować napastnika Ruchu, tym bardziej, że jak wspomnieliśmy, Grinberg był w doskonałej formie i zupełnie przyćmił dzisiaj Nyca. Niewyraźna gra środkowego pomocnika reprezentacji, a ściślej mówiąc całej linii pomocy, w której jako tako jeszcze pracował Lis, była też dalszą przyczyną braku zwartości i jakiejś wyraźnej linii w drużynie. Nic więc dziwnego, że impulsywni obrońcy: Gemza i Twórz często wychodzili przed pomoc, odznaczając się wielkim zapałem i energią. Pomijając pewne braki taktyczne, wynikające z niedostatecznej rutyny, obaj spisali się naogół dobrze. Krzyk nie miał zbyt wiele roboty. Dwie przyziemne parady z wybiciem piłki w ostatniej chwili w pole, zasługiwały na poklask, na który jednak nie umiała się zdobyć większość widowni, zasugerowanej ambicją zwycięstwa Krakowa nad „samą" reprezentacją Polski.

Kraków był bardziej agresywny, miał też w sumie więcej z gry i niewiele dzieliło go od zwycięstwa. Jednak i partia niebieskich obarczyła sumienie swe sporą ilością grzechów. Atak, którym dyrygował właściwie Artur, cofający się daleko w głąb, miał szereg ładnych zagrań. Pozostawały jednak one bez efektu, gdyż i tutaj brakło przebojów i strzałów. Udało się kilka strzałów Klimszy, parę razy „ostrzelał" Krzyka Artur, czy Giergiel, jednak było tego za mało i nie zawsze celnie.

POMOC, A W NIEJ GRINBERG

Najlepsze sytuacje otwierały się przed Zembaczyńskim, ten jednak był dzisiaj najmniej powołany do ich egzekwowania. Obok Artura wyróżniamy Klimszę. Nadspodziewanie dobrze grała też pomoc, w której Filek zastąpił po przerwie z powodzeniem Liszkę i Nowaka. Najsilniejszym jej punktem był Grinberg, bodaj że jeden z najlepszych na boisku.

Środkowy pomocnik Cracovii grał wprost przykładowo, współpracował z centrum, wysuwał skrzydła, doskonale się ustawiał, utrzymując również kontakt z obroną, w której zarówno Piontek, jak i Szumilas spełniali zupełnie dobrze swe zadania. To samo da się powiedzieć o Koczwarze, nie przeciążonym zresztą pracą.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

REPREZENTACJA: Krzyk, Gemza, Twórz, Lis, Nyc, Dytko, Piec I, Piontek, Cebula (Wilimowski), Pytel, Pochopin.

KRAKÓW: Koczwara, Piątek, Szumilas, Jabłoński, Grinberg, Liszka (Nowak, Filek), Giergiel, Klimsza, Artur, Nowak, Zembaczyński. (NS).

KOGO POWOŁA P. KAŁUŻA DO ZAGŁĘBIA

KRAKÓW. 19.4. — Tel. wł. — W przyszłą środę odbędzie się w Zagłębiu mecz rezerwowej reprezentacji z drużyną Zagłębia. P. Kałuża nie zdecydował się jeszcze ostatecznie na skład, którego zestawienie nastręcza sporo kłopotu. W drużynie rezerwowej znajdą się prawdopodobnie następujący gracze: Mrugalla (AKS), Piątek (Garbarnia), Dusik (Poznań HCP), Kinowski, Jabłoński (Cracovia), Danielak (Warta). Sumara (Pogoń), Schreier (Warta), Klimsz (Fablok), Artur (Wisła), Kula (Polonia), Kulawik (Śląsk).

Emocje piłkarskie Francji

Wyścig trójki po tytuł mistrzowski

Paryż, w kwietniu.

Do końca zostały 4 rundy. Wynik wyścigu mistrzowskiego jest dziś bardziej niepewny, niż wczoraj! Olympique z Marsylii, Racing i Sete idą łeb w łeb. Tym razem prowadzenie objęła dla odmiany Marsylia.

Olympique Lille nie jest w stanie nadrobić w sześciu grach pięciu punktów, toteż zrezygnował z mistrzostw i koncentruje się całkowicie na pucharze Francji.

Ryk lwa...

Decydująca rola w emocjonującym pojedynku przypada... klubowi, który nie posiada żadnych poważnych szans. FC Sochaux zadecyduje, kto zostanie jego następcą na mistrzowskim tronie.

Lew, znajdujący się w herbie starego mistrza, dał znów o sobie znać. Sochaux pokonał Racing 1:0. Paryżanie wyjechali z zapasowymi w miejsce Hidena, Veinante, Zabalo i Ozene, toteż wynik 0:1 był jeszcze szczęśliwy. Szalę przechyliło dwu graczy, którzy w czasie gry zmuszeni byli zejść z boiska z powodu kontuzji. Z chwilą gdy panowie Courtois i Jerusalem znów znaleźli się na arenie, los Racingu był przypieczętowany. W środku drugiej połowy Courtois wyłożył piłkę Jerusalemowi i już trzepotała ona w siatce.

Szczęśliwy, kto przebył już niebezpieczeństwo Sochaux! Przyjemność zetknięcia się z nim czeka jeszcze Sete. Wygra Sochaux z Sete, wówczas uraduje się dusza Racingu i Marseille, jeśli przegra, wówczas dla Sete stoi droga otworem.

Marsylczycy w formie

Olympique z Marsylii potwierdził swą dobrą formę zwycięstwem 5:1 nad FC Metz, który słynie z twardej obrony Główną zasługę miał Ben Barek. Zdobył dwie bramki i grał klasowo. Kohut, Aznar i Heis byli dalszymi strzelcami. Punkt honorowy FC Metz padł z... nogi p. Ignace.

Sete zwyciężył RC Lens 2:1 i to na boisku przeciwnika. Bramki zdobyli Danzelle i Koranyi.

Strassbourg i Excelsior

Alzatczycy pokonali Le Havre 3:1 a Excelsior odbił Lille przynajmniej jeden punkt (1:1). Rzut karny na 15 min. przed końcem przyniósł Excelsiorowi nawet prowadzenie, jednak More szybko wyrównał. Lille widocznie się oszczędza na finał pucharu i zbytnio się nie wysilało.

Dwaj końcowi w tabeli Rouen i Roubaix nie umieją strzelać, toteż spotkanie ich zakończyło się remisem 0:0. Rouen jest prawie że stracone.

Edgar.

Poza ringiem dublińskim

Czesi projektowali podobno wysłanie do Dublina 2—3 pięściarzy, ale zaniechali starań ze względu na brak pieniędzy. Związek Niemiecki dowiedziawszy się o tym, zaproponował pokrycie kosztów wyjazdu dwu zawodników „Protektoratu", było już jednak zbyt późno na przygotowanie pięściarzy do ciężkiego turnieju.

* * *

Przyjęto do FIBA nowych członków — Ekwador i Słowację, tę ostatnią z zastrzeżeniem wyrażenia zgody przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Zastrzeżenie to dokonano, ponieważ nie wszyscy członkowie FIBA byli przekonani o „niepodległości" Słowacji.

* * *

Na wzór Związku Narciarskiego i FIBA ufundowała sobie odznakę. Jest to „pięść uskrzydlona". Niestety, nie można powiedzieć, żeby ten symbol dawał korzystne pojęcie o guście bokserów.

Flaga FIBA jednoczyć będzie 5 kolorów zasadniczych (pięć kontynentów). Na ich tle — wyhaftowana „pięść uskrzydlona".

* * *

Szwedów przyjechało tylko czterech: bracia Agrenowie, Erickson i Tandberg. Dlaczego nie wzięto lek-

Czesi wnieśli do FIBA o zmianę nazwy swego związku. Zamiast „Ceskokich wag?

Okazuje się, że Stig Kreuger, który tak dzielnie stawiał Rotholcowi czoło w Sztokholmie, jest już za ciężki na muchę i nie jest w stanie dusić podczas tak długiego turnieju wagi.

Kurt Kreuger, zeszłoroczny przeciwnik Czortka na eliminacjach berlińskich, był już wyznaczony do drużyny, ale musiał zrezygnować z wyjazdu, ponieważ niedawny ślub wpłynął katastrofalnie na jego formę.

Wreszcie w wadze półciężkiej „Czarny Per" Anderson zachorował i zastąpiony być musiał przez Ericksona, tegorocznego mistrza Szwecji.

* * *

Sergo przyjechał osobno, o jeden dzień później od całej drużyny włoskiej. Na przeszkodzie w jego zwolnieniu stały „manewry albańskie".

* * *

Olbrzym Vitols, były rekordzista Łotwy w pchnięciu kulą, przyjechał do Dublina w charakterze kierownika dwuosobowej ekspedycji łotewskiej.

Łotwa reprezentowana jest przez Traegersa (piórkowa) i Tjasto (półśrednia). Obu znamy z niedawnego spotkania w Rydze.

* * *

Anglicy trzymają się osobno i mieszkają nie w „Centralu", tylko w droższym hotelu, zarezerwowanym dla wybitnych gości. Drużyna angielska znajduje się pod opieką małego, siwego staruszka, który sekundował już Anglikom przed czterema laty, na mistrzostwach w Budapeszcie.

K. S. Syrena w Warszawie

nadesłał nam parę rękawic bokserskich dla młodzieży szkolnej w Wielkopolsce, wyprzedzając tamtejsze kluby sportowe.

W imieniu obdarowanych dziękujemy. Rękawice przesłaliśmy do rąk, dla których były przeznaczone.

Poznajemy sezon wioślarzy-akademików

Życie akademickie wkracza powoli w ostatni okres tegorocznej pracy a zarazem w okres tradycyjnego już święta sportu akademików jakim jest Tydzień Sportu Akademika organizowany corocznie przez A.Z.S. Ponieważ tydzień ten rozpoczyna w tym sezonie po raz pierwszy wprowadzone regaty akademickie o mistrzostwo, „Przegląd Sportowy", dowiedziawszy się o terminie tych imprez (4.VI — 11.VI) postanowił złożyć wizytę na przystani wioślarskiej A.Z.S-u. Smętny nastrój pochmurnego dnia i polski kapuśniaczek nie zachęcały zbytnio do takiej wizyty, jednak myśl zobaczenia treningu w takim właśnie dniu była silniejsza od wszystkich ale.

Rzeczywiście niewielu pociągnęła kapryśna pogoda, bo Wisła świeciła pustkami a tylko nieliczne jednostki krzątały się przy taborze w poszczególnych klubach. Nic zresztą dziwnego do otwarcia sezonu jeszcze dużo wody w Wiśle upłynie a kapryśna aura mogła zachęcić tylko fanatyka.

PORZĄDKI WIOSENNE

Na przystani A.Z.S-u jakoś inaczej, wiosenne porządki na ukończeniu, porządkowanie hangarów w pełnym toku, łodzie turystyczne już na wozie, a spora gromadka wioślarzy dyskutuje żywo o kwestiach interesujących brać wioślarską. Przede wszystkim mówi się o ambicjach lokalnych, bo te znane są wszystkim i wszystkich zawsze zajmują. A to szkoła podchorążych „Sanitarki" zawzięła się wygrać bieg ósemek dla szkół podchorążych, to znów Ak. Sztuk Pięknych zapowiada, że pierwszy krok w ósemkach tym razem musi paść łupem przyszłych polskich Rafaelów. Reprezentanci Politechniki krążą dumnie w laurach zeszłorocznych triumfatorów i snują plany dalszych zwycięstw, a ponad tym wszystkim tu i ówdzie projekty i przewidywania wyników przyszłych regat krajowych no i zagranicznych.

Trener Budziński wyrusza z jedną ósemką na wodę. Łódź wali się z burty na burtę, chwyt nierówny, odrzut nierówny, zła praca w wodzie grzmi głos „mistrza" siedzącego na sterze i skupiona załoga powoli nagina nieposłuszną łódź do prawa równowagi, posuwając się coraz równiej, coraz sprawniej.

— Czy to jest załoga na bieg główny? — zapytuję, widząc kilka znajomych twarzy. — Kierownik sekcji wyjaśnia że nie, że to jest tylko wyjazd jednego zespołu, a zespołów takich jest więcej i dopiero ci najlepsi wejdą w skład ósemki na bieg główny. Oczywiście, że trudno w tej chwili powiedzieć kto ma szanse do najlepszej załogi, bo trening na wodzie dopiero się zaczyna. Jednakże po zeszłorocznym odmłodzeniu widać wyraźnie, że trening zimowy w basenie zrobił dużo, bo wioślarze opanowali już technikę w stopniu znacznie większym niż w roku ubiegłym.

MISTRZOSTWA AKADEMIKÓW

— A jak przedstawia się sprawa regat akademickich o mistrzostwo, które po raz pierwszy mają odbyć się w Warszawie?

— Co do tych regat — wyjaśnia p. inż. Obuchowski — to termin ich ustaliliśmy na 4 czerwca, nie mogąc tak jak pierwotnie zamierzaliśmy organizować tych regat w maju ze względu na pielgrzymkę do Częstochowy. I chociaż kolidują one z terminem regat otwarcia sezonu, musieliśmy to zrobić ze względu na program spotkań zagranicznych. Przewidywaliśmy w ramach tych regat około 20 biegów o ile oczywiście będzie taka ilość zgłoszeń. Regaty odbędą się na Wiśle i choć tor ten nie bardzo do regat się nadaje, jednak ze względu na to, że chcemy aby regaty otrzymały oprawę dekoracyjną, a mamy przewidziany chrzest kilku łodzi z ósemką ofiarowaną przez p. min. J. Becka na czele, postanowiliśmy zorganizować tę imprezę w Warszawie.

— Czy przewidywany jest start załóg pozawarszawskich?

— Oczywiście mamy pewny już udział Poznania, który przecież na polu wioślarskim przoduje, przyobiecał swój udział Kraków a liczymy, że i Wilno i Gdańsk nie pozostaną w tyle. Zresztą wobec oficjalnej formy mistrzostw akademickich regaty będą właściwą formą walki o prymat w wioślarstwie u akademików.

MECZE UNIWERSYTECKIE?

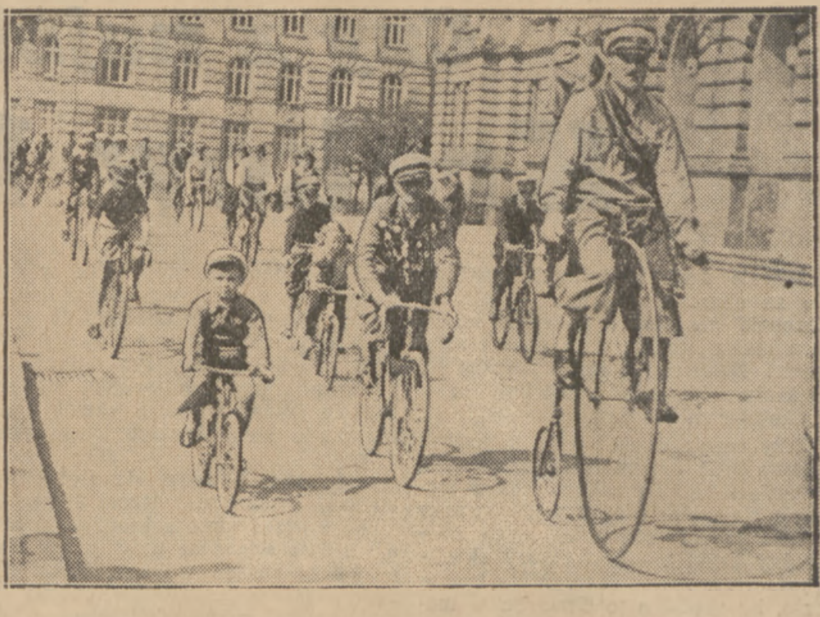
— A czy panowie nie projektowali np. urządzania meczu tradycyjnego Uniwersytet Warszawski i Poznański, coś à la Oxford — Cambridge?

—Do pewnego stopnia, bo na identyczną sytuację nas dotąd nie stać i bardzo często takie załogi nie stanowiłyby takiej klasy jaką mają nasze obecne ósemki, gdzie mamy wioślarzy i Politechniki i Uniwersytetu i innych uczelni. Sądzimy jednak, że regaty te wejdą w tradycję i dadzą może kiedyś taki pasjonujący pojedynek wieloletni np. AZS Poznań — AZS Warszawa, na inne jednak rozwiązanie nie stać nas ani finansowo, ani też usportowienie mas nie zapuściło jeszcze tak głęboko korzeni na nasze wyższe uczelnie.

— A jak panowie projektują swój sezon międzynarodowy, o którym słyszałem, że będzie dość ożywiony?

— To są sprawy centrali AZS-ów, więc bliższych danych udzielić nie potrafię, o ile jednak mi wiadomo to na walnym zjeździe zgłoszono dezyderat nawiązania kontaktów z braćmi słowianami. Może więc już na te regaty centrala zaprosi Czechów lub Jugosłowian. Ponadto mamy omówione kontakty z Belgami i Włochami no i oczywiście udział w olimpiadzie akademickiej w sierpniu. Ale terminy te zarówno jak i spotkania nie są jeszcze sfinalizowane, bo łączą się one z terminarzami innych działów sportu, a więc lekkiej atletyki, pływania itp. i nad tymi rzeczami głowi się teraz centrala AZS-ów. My troszczymy się na razie o to, by przedstawiać taką klasę żeby warto nas było pokazać światu. Rzeczywiście przyznaję, że troska ta jest należycie oceniana i że wioślarze pracują nad sobą bardzo systematycznie, to też dziękuję memu przedmówcy za rozmowę, życząc takich rezultatów na jakie zasługuje ta masa wysiłków prowadzonych z uporem do zwycięstwa.

W. K.



NA STAROŻYTNYM BICYKLU
otwierał p. Buczek defiladę cyklistów podczas otwarcia lwowskiego sezonu kolarskiego.

Obóz piłkarzy ręcznych

przed turniejem europejskim

W tydzień po meczu z Łotwą dnia 30-go bm., w ramach jubileuszu 10-lecia Poznańskiego OZPR, odbędzie się spotkanie Polska Północna — Polska Południowa.

Mecz będzie trwał cztery razy po dwadzieścia minut, aby dać dostateczny materiał porównawczy wszystkich wyznaczonych graczy.

Skład zespołów (po dwie „piątki") został ustalony następująco:

Polska Północna — Kasprzak, Łój; Patrzykont, Śmigielski i Grzechowiak (wszyscy KPW Poznań); Kijewski (AZS Warszawa), Rossudowski (Polonia); Różycki (AZS Poznań); Gregolajtys i Bartosiewicz (obaj Polonia).

Polska Południowa — Resich, Pluciński; Czajczyk, Kopf (wszyscy Cracovia) i Stok (Wisła Kraków). Pławczyk, Siwek; Pawłowski (wszyscy AZS Lwów), Rospendowski (KPW Katowice) i Pokorski (Dąb Katowice).

Po meczu tym zostanie ustalony skład obozu treningowego przed mistrzostwami Europy (około 15-tu zawodników).

●

W czasie pobytu w Warszawie, kierownik pingpongistów litewskich p. Kazlaukas, konferował z zastępcą prezesa PZPR inż. Tadeuszem Kucharem w sprawie przyjazdu reprezentacji polskich koszykarek do Kowna na otwarcie męskich mistrzostw Europy.

W razie przychylnego ustosunkowania się PZPR do tej sprawy (decyzja zapadnie w tych dniach), w dniu otwarcia mistrzostw, tj. 21-go maja, odbyłby się mecz koszykówki kobiecej między wicemistrzowską drużyną Europy — Litwą, a Polską (trzecie miejsce).

●

Warszawa — Lublin

W niedzielę odbyło się zakończenie międzymiastowego spotkania Warszawa — Lublin w piłce ręcznej. W ramach zawodów odbył się pozaprogramowy mecz siatkówki między reprezentacją Warszawy i M.K.S-em żeńskim. Zwyciężyła Warszawa 2:0 (15:11, 15:6). Równocześnie M.K.S. męski rozegrał spotkanie z mistrzem okręgu warszawskiego C.W.S-em, przegrywając 2:0 (15:9, 15:3).

Mecz siatkówki żeńskiej między reprezentacjami wygrała po zaciętej walce stolica 2:0 (15:11, 17:15). Gra zupełnie równorzędna i bardzo interesująca.

Gwoździem wieczoru były zawody w koszykówce męskiej. Drużyna warszawska wystąpiła w następującym składzie: Troszczyński, Wileński, Kozłowski, Ciesielski, Włodarczyk, Słyk i Kijewski. Lublin zaś reprezentowała drużyna A.Z.S-u. Do przerwy gra zupełnie wyrównana z lekką przewagą Warszawy. Wynik 14:13 na korzyść stolicy. Po przerwie wchodzi na boisko drugi atak Lublina i akcje teraz nabierają większej płynności. Gospodarze coraz częściej znajdują się na połowie przeciwnika. Drugą połowę wygrywają lublinianie w stosunku 31:12.

W sumie Lublin wysoko pokonał zespół warszawski 44:26. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Piątkowski — 16, Pęczalski — 2, Kwietniak — 7, Drewnowski — 1, Chromcewicz — 9, Binienda — 5, Bronowski — 4. Dla pokonanych Troszczyński — 6, Wileński — 3, Kozłowski — 4, Włodarczyk — 3, Słyk — 4, Kijewski — 6. W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła Warszawa w stosunku 3:1, zdobywając po raz drugi puchar przewodniczącego miejskiego komitetu W.F. i P.W. w Lublinie.

Jak pracował hokej krakowski

Walne zgromadzenie KOZHL odbyło się w harmonii, a ustępujące władze otrzymały absolutorium i podziękowanie. Jak wynika ze sprawozdania, Kraków rozegrał dotychczas 23 spotkania, z czego wygrał 9, zremisował 6, a przegrał 8 z ogólnym stosunkiem bramek 51:50.

Nowe władze przedstawiają się następująco: prezes — starosta dr Łach, wiceprezesi inż. Bukowski, Z. Szembek, dr Latacz, sekretarz Surowiec, skarbnik dr Nowak, kapitan związkowy Censor. (rg).

Prezes P. Z. Kol. mówi o sezonie

P. Gołębiowski realnie ocenia sytuację na torze i szosie



Kolarze rozpoczęli już sezon. Odbyło się już parę wyścigów na przełaj; w niedzielę we Lwowie odbędzie się mistrzostwo Polski w tej konkurencji, a potem imprezy co tydzień.

Jaki to będzie sezon? Czego możemy się spodziewać?

Z tymi pytaniami zwracamy się do nowego prezesa P.Z.Kol. p. F. Gołębiowskiego, który zaledwie przed paru tygodniami objął to stanowisko.

Wielkie imprezy szosy

— Punkt pierwszy naszego programu sportowego to — wyścig dookoła Polski. Już w najbliższych dniach komisja organizacyjna rozpocznie pełną działalność przygotowawczą. Oczywiście liczyć się musimy z tym, że sprowadzenie kilku, lub kilkunastu zawodników zagranicznych pochłonie duże sumy.

Regulamin znajduje się w trakcie opracowania i w najbliższych dniach rozesłany zostanie do szeregu zagranicznych związków wraz z serdecznymi zaproszeniami. Kto i ilu zawodników przyjedzie, trudno w tej chwili się zorientować, będziemy się jednak starać, aby na starcie stanęły kompletne drużyny zagraniczne, a nie kombinowane z dwóch, trzech państw.

Wyścig dookoła Polski przypada na termin 22—30 lipca, a więc okres zjazdu Polaków z Zagranicy. Dokładamy starań, aby na starcie stanęła również drużyna rodaków z Emigracji, która reprezentowałaby wysoki poziom.

Poza tym wyścigiem musimy w bieżącym roku zrealizować również i wyścig do Morza. To są imprezy bezapelacyjne i myślę, że udadzą nam się obie.

Regulamin „niezależnych"

Ważnym punktem naszego programu prac jest rozwiązanie kwestii „niezależnych". Regulamin wywołał w kołach zawodników dużą konsternację. Wielu z nich zgłosiłoby swój akces do „niezależnych", ale sprzeciwiają się temu kluby. Najczęściej bowiem zaopatrzyły tych zawodników w posady i nie chcą teraz rezygnować ze swoich amatorów.

Zawodnik „niezależny" — mając prawo pobierania wynagrodzenia za wyścig do 150 zł jednego dnia, oraz udzielania swego nazwiska dla reklamy, nie będzie dopuszczony do mistrzostw Polski, traci prawo reprezentowania barw na Olimpiadzie. W mistrzostwach Polski „niezależni" staną, ale w konkurencji oddzielnej (start na godzinę wcześniej, przy udziale najmniej trzech zawodników).

W każdym bądź razie, jedno jest pewne: regulamin ten przyczyni się do oczyszczenia atmosfery w kolarstwie, będę bowiem niezwykle ściśle przestrzegał zasad amatorskich. Kto chce pobierać pieniądze — a ma ku temu pełne prawo, bo sport kolarski jest drogi — musi być „niezależnym".

Kontakt z Węgrami

— Jak przedstawia się kontakt z Węgrami?

— Węgrzy zwrócili się do nas w sprawie stoczenia co roku dwóch międzypaństwowych meczów torowych, jednego w Budapeszcie, jednego na terytorium Polski. Ofertę tę przyjęliśmy, przy czym przekazaliśmy ją Krakowowi i Łodzi.

Oferty odnośnie szosowego wyścigu międzymiastowego Budapeszt—Warszawa dotąd nie otrzymaliśmy, przyjmiemy ją jednak z największą radością. Będzie to wyścig trudny, na dużym odcinku górzystym, tym niemniej posiadałby duże walory sportowe i z całą gotowością podejmiemy realizację propozycji.

Sprawie przysposobienia wojskowego poświęcamy dużo uwagi. W tej chwili propagujemy na szerszą skalę konieczność p. w., a w najbliższych dniach praca wejdzie w ściślejszy krąg.

Ale tor...

Jednej rzeczy nie mogę obiecać, a mianowicie toru w Warszawie! Pewne starania w tej sprawie rozpoczął okręg warszawski (na przyrzeczenia od miasta) z drugiej strony pracuje na tym odcinku Syrena, z trzeciej... uchwała Walnego Zgromadzenia ZPZS mówi o budowie toru. Coś z tego wszystkiego powinno się wykluć, wątpię jednak, czy w bieżącym roku mogłoby nastąpić otwarcie.

Na horyzoncie jest Olimpiada. Jak wyglądają przygotowania do niej?

— W tej chwili nie mamy jeszcze możliwości stwierdzenia, którzy z zawodników są w formie, którym należy się baczniejsza uwaga i przygotowania. Musieliśmy więc utrzymać w mocy ustaloną przez poprzedni zarząd listę kadry. Gdyby w międzyczasie wyskoczył ktoś z nowszych zawodników, oczywiście, ma szanse. Osobiście jestem zwolennikiem zasadniczego odmłodzenia drużyny reprezentacyjnej. Mamy kilka młodych talentów, możemy spokojnie oczekiwać przyszłości. Tacy jak: Bizon, Koper, Głowacki, no i Kupczak mają przed sobą duże możliwości.

Bliższe od Olimpiady są tegoroczne mistrzostwa świata w Mediolanie. Czy i jak obeślemy je — zależeć będzie od sezonu i formy jaką wykażą nasi zawodnicy.

(Maur)

PŁYWACY NA STARCIE W SIEMIANOWICACH

Trójmecz pływacki w Siemianowicach zgromadził na starcie zespoły Siemianowic, Nowego Bytomia i Świętochłowic. Wyniki są następujące: 200 m st. dow.: Binczyk (Siem.) 2:51,4; 100 m st. dow. pań: 1) Prandziochówna (Siem.) 1:38; 200 m st. klas. pan: 1) Niestrojówna (Siem.). 3,41; 200 m st. klas. panów: 1) J. Heidrich (Siem.) 3,02; 100 m st. dow. panów: 1) Ramola (Św.) 1,06; 100 m st. klas. pań: 1) Niestrojówna (Siem.) 1,41; 100 m st. klas. panów: 1) J. Heidrich (Siem.) 1,25; 100 m na wznak: 1) Gawliczek (Siem.) 1,23. Sztafeta 3x100 pań: 1) Siemanowice. Sztafeta 3X100 panów: 1) Siemanowice.

Niedoceniane wyścigi na przełaj

są wspaniałym przygotowaniem do sezonu szosy

„Cyclopedestre" — popularne za granicą kolarskie biegi na przełaj — są w Polsce wyjątkowo niedoceniane. W sezonie organizuje się podobne imprezy zaledwie dwa, a najwyżej trzy razy i na tym koniec. Inaczej natomiast podchodzą do tej kwestii Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Duńczycy, Niemcy... jednym słowem kraje, w których rodzą się mistrzowie i rekordziści kolarscy świata. „Cyclocrossy" wypełniają tam całkowicie okres przygotowawczy do sezonu (od stycznia do marca), a następnie spotykane są często w jesieni, gdy skończyły się biegi na szosach i torach letnich.

Łatwo stąd wysnuć wniosek, że biegi na przełaj bynajmniej nie są tam urządzane dla celów widowiskowych, lecz posiadają kolosalne znaczenie treningowe. W biegach tych startują niemal wszystkie asy. Obok „połykaczy kilometrów" — szosowców, nie trudno spotkać rasowego sprintera, czy też steyera. Pęd do tego rodzaju biegów jest powszechny i nie dziwmy się, gdybyśmy znaleźli na liście pierwszego lepszego przełaju, chociażby we Francji — ponad 200 zgłoszonych.

A teraz dla przykładu weźmy ostatni warszawski przełaj, zorganizowany na Bielanch przez „Syrenę".

Impreza — naprawdę zakrojona na wielką skalę. Starannie opracowana i co najważniejsze, mogąca się poszczycić idealnie wybraną trasą. Startowało jednak zaledwie 40 kolarzy.

Jak na nasze stosunki, to stanowczo za mało, bo gdyby w tym dniu urządzony był jakiś bieg szosowy — to liczba startujących napewno przekroczyłaby co najmniej 150.

Niestety! Zawodnicy nasi, a zwłaszcza młodzież, na której w chwili obecnej najwięcej nam zależy (większość starszych kolarzy kończy swą karierę zawodniczą) — uważa przełaj za rzecz zbędną; pozbawioną jakichkolwiek korzyści.

Takie rozumowanie jest po prostu klęską dla tego sportu. Przełaj — to najlepsza gimnastyka, najlepsza przedsezonowa zaprawa — nie tylko w kolarstwie, lecz we wszystkich innych dziedzinach sportu. Spytajcie się czołowego atletę, piłkarza, boksera... a każdy z nich odpowie wam to samo.

Wasi starsi koledzy chociażby taki Michalak, Olecki, Stefański, Głowacki, ścigają się blisko piętnaście lat! i nigdy żaden z nich nie rozpoczął sezonu bez tego „przełajowego podkładu".

Dużą również winę w tej materii ponoszą Okręgowe Zw. Kolarskie, Kluby, a nawet i naczelna magistratura — P.Z.K. Odczuwamy w tym kierunku wyraźny brak zainteresowania u władz kolarstwa. Bieg „otwarcia czy zamknięcia" sezonu i mistrzostwo Polski — to stanowczo za mało i poważnym mankamentem jest tu fakt, że pierwsze dwa są organizowane zbyt późno.

Przełaje — to najdalej do pierwszych dni kwietnia — do chwili rozpoczęcia intensywnych prac na szosie, przy czym te końcowe muszą już być rozgrywane na terenach lekkich nie forsujących mięśni.

Idealnym terenem są Bielany, dotychczas wcale nie wykorzystane. Kręte ścieżki, wymagające skupienia uwagi i szybkiej orientacji, zjazdy łagodne i ostre jary „wąwozy", sztuczne i naturalne przeszkody. Zawodnik z gładkiej ścieżki z szybkością 35 km/godz. wpada pod dość strome wzniesienie, w połowie zeskakuje z maszyny, łapie ją na ramiona i zamienia się w biegacza, forsując podejście.

A teraz inny obrazek — stromy zjazd na vis a vis szkoły. Kilku kolarzy z trudem schodzi ze spadu. Napierała, Bieńko, Starzyński i Bizon — zjeżdżają, ześlizgują się po prostu jak na nartach. Widowisko naprawdę emocjonujące, świadczące o odwadze jeźdźca i jego świetnym opanowaniem maszyny.

Dalsza trasa — równa ścieżka. Zawodnicy odpoczywają i po chwili... wyrasta jak z pod ziemi nowa przeszkoda. Obracająca się wysoka furtka. W mgnieniu oka zeskakują z rowerów i niosąc je ponad głowami — przeciskają się przez wąską bramkę. Dalej z 500 m równina, następnie góra bielańska i „wąwóz". Napierała, Bieńko, Michalak — to pierwszorzędni akrobaci. Mając rowery na ramionach, zeskakują wielkimi susami ze stromego spadku. Lecą na złamanie karku i po chwili znów ciężka wspinaczka... i z utęsknieniem wyczekiwana ścieżka, wiodąca już do mety.

Taki jest teren na Bielanach... i gdyby nie Syrena, nadal niktby o nim nie wiedział.

STEPP 2 MIESIĄCE W POLSCE

Sprawa sprowadzenia trenera Steppa w bieżącym sezonie do Polski jest na najlepszej drodze. P.U.W.F. i P.W. ustosunkował się do niej bardzo życzliwie. P.Z.P. przygotowuje więc już kontrakt, który w najbliższych dniach zostanie przesłany trenerowi Steppowi do podpisania.

Kontrakt ten przewiduje przyjazd trenera Steppa do Polski jedynie na dwa miesiące. Odbędą się wtedy dwa obozy instrukcyjno - treningowe, jeden w Poznaniu a drugi w Katowicach.



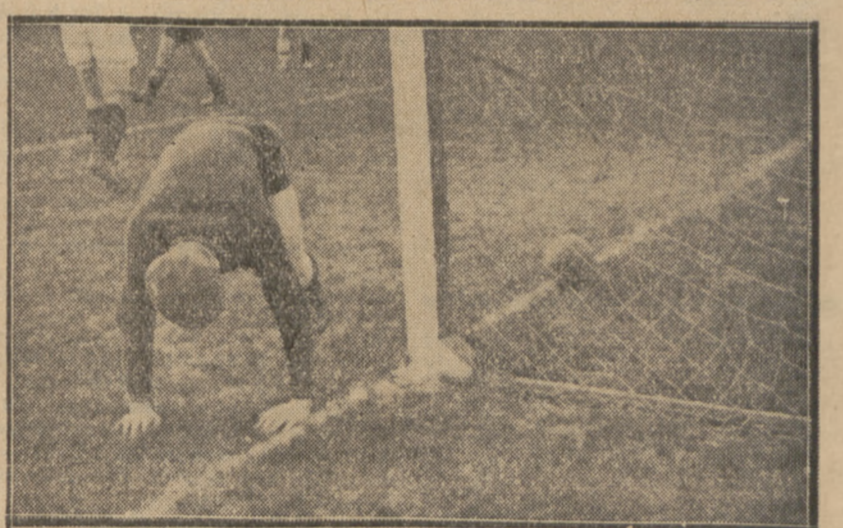
K. S. OSTROVIA MA NAJWIĘKSZE SZANSE WEJŚCIA DO POZN. LIGI OKR.
Od lewej: kier. sekcji piłk. p. Wodny, Skupień, Majerowicz, Jagielski, Wielgosz, Wawrzyniak, Kołodziejczak Olek I, Jakubowski, Szubert, Leinski, Olek II. Wawrzyniak (rez. bramkarz).



PŁOTKOWIAK ZDOBYWA PUCHAR „KURIERA POZNAŃSKIEGO"
zwyciężając w biegu przez miasto. Drugie miejsce zajął Kościelniak (KSMM Jarocin).



NIE POMÓGŁ GROŹNY PRZEBÓJ BARANA
Pawłowski wyłapuje piłkę, co obserwuje Góra. Moment z meczu Cracovia — Warszawianka 2:1.



BEZSKUTECZNA ROBINSONADA MRUGALLI
Garbarnia prowadzi z AKS-em już 2:0, aby w rezultacie przegrać jednak 2:3.

Czy z najbliższej niedzieli ligowej wyjdzie

Kraków bez punktów karnych?

Jedynie dwie krakowskie drużyny nie są obarczone karnymi punktami! Cracovia ma nawet wszelkie szanse utrzymania się w tym szczęśliwym stanie. Niedzielnym przeciwnikiem jej na krakowskim boisku jest bowiem — „tylko" Union Touring!.

Przy ocenie szans należy naturalnie zachowywać daleko idącą ostrożność. Właśnie Kraków przekonał nas w niedzielę, że walka o punkty jest zawsze tańcem na rozpiętej linie. Jeden nieostrożny krok, a najpewniejszy ekwilibrysta traci równowagę. Mało brakowało, by spotkało to Cracovię w meczu z lekceważoną ogólnie Warszawianką. Krakowianie usprawiedliwiają wprawdzie słabą formę absencją trzech panów „M" — jak to dowcipnie określił nasz sprawozdawca — jednak będziemy bardziej wścibscy i spróbujemy ściślej oszacować rzeczywistą stratę.

GDZIE WADA?

Majerana zastępuje Jabłoński, który jest podobno największym talentem Krakowa i tu chyba nie powstała poważniejsza luka. Myszkowski czy Zembaczyński — oto pytanie, którego nie rozwiązało jeszcze kierownictwo sekcji Cracovii. Tym razem znalazł się Zembaczyński, a więc również nie najgorszy. Poważniej zaważyć mógł więc jedynie brak Młynarka.

Słaba strona Cracovii tkwi zdaje się gdzieindziej. Jest nią brak skonsolidowanego skutecznie działającego ataku. Forma Korbasa jest galaretowa.

Obawiamy się, że nie wyjdzie już z tego impasu, ustawicznej zmienności i nie odegra tym samym roli, na którą się znosiło. Dyspozycja kierownika napadu wpływa naturalnie na otoczenie, tym bardziej, gdy brak w nim osobników o większej indywidualności. Stąd — nawrót Cracovii do dawnych obyczajów: przy stylowo dobrej grze — mało efektu. Przypuszczamy, że przy wszystkich wadach nie zabraknie jednak sił na zmożenie przeciwnika o kwalifikacjach Union Touring.

Łodzianom powodzi się źle! Przypominają pasażera, któremu pociąg umyka z przed nosa, a który nadaremnie usiłuje schwytać poręczy, by wywindować się do wagonu. Union nie zdołał dotąd wcisnąć się choćby w szary kącik przedziału ligowego, co dałoby pewniejsze oparcie i zwiększyło samopoczucie. Gdyby tak złowić pierwszy punkcik, dalsze przyszłyby już może łatwiej. Obawiamy się, że Cracovia nie będzie dobroczyńcą i nie wyciągnie zbawczej dłoni, toteż łodzianie wrócą do rodzinnego miasta, może bogatsi o doświadczenie ale nie — o cenne punkty!

NA PODWÓRKU WARTY.

Wątpimy czy Wiśle uda się utrzymać nadal swe czyste konto minusowe. Warta zawiodła wprawdzie oczekiwania publiczności warszawskiej, ale tym energiczniej będzie się starała o rehabilitację na oczach własnej widowni.

W stosunku do innych naszych ligowych zespołów jest Warta, mimo wszystko drużyną o poważniejszych walorach. W Warszawie straciła głowę, zastosowała fałszywą metodę. Wisła będzie jej też lepiej odpowiadać, niż nieobliczalna Polonia. Styl gry jest bardzo podobny. Dobra technika i zmysł do kombinacji jest atutem obu stron, ponieważ jednak atak poznański na własnym boisku umie strzelać, więc też przypuszczamy, że straty poniesie raczej drużyna krakowska.

PECH A.K.S.

Punktem kulminacyjnym niedzieli będzie spotkanie w Chorzowie. Jeszcze jedne derby AKS—RUCH zmobilizują zapewne moc zwolenników obu klubów. AKS dotychczas nie bardzo się spisywał. Nawet ostatnie zwycięstwo nad Garbarnią było mało przekonywujące, toteż nie bardzo nam się widzi, by, mimo własnego boiska, miał zwycięstwo w kieszeni. Amatorski nie ma zresztą szczęścia do Ruchu. W ub. roku oddał mu wszystkie 4 punkty, wynik w Hajdukach brzmiał 2:3 a w Chorzowie było jeszcze gorzej — 2:4!

Atak Ruchu jest chimeryczny, ale przy wszystkich swych humorach pamięta o strzelaniu bramek. Napastnicy Amatorskiego grają również nierówno, zwycięstwa przychodzą im jednak z większą trudnością. W pomocy przewagę mieć będą byli hajduczanie. Obrony oceniamy na równe. Mrugalla jest może nieco lepszy, niż Brom, który gra jednak dość pewnie. Wiele zależy naturalnie od nastrojów asów „Ruchowych". Szanse teoretyczne przemawiają raczej za gośćmi.

WSPOMNIENIA I RZECZYWISTOŚĆ

W drodze do Lwowa Polonia wspominać będzie eskapadę zeszłoroczną. Utkwiła jej chyba w pamięci nie tylko ze względu na kłopoty kwaterunkowe, ale zwycięstwo nad Pogonią stało się właściwie punktem przełomowym w dalszej akcji odrodzeniowej.

Wizyty i zwycięstwa we Lwowie nie należą do najłatwiejszych. Był czas, w którym nie można było marzyć o wywiezieniu stamtąd choćby jednego punktu.

Pogoń po krótkim okresie grawitacji ku górze znalazła się w ub. roku już w poważnej sytuacji kryzysowej. Z pierwszych tegorocznych występów można było wnioskować, że napływ młodych sił podniósł bitność. Mecz na Śląsku wykazał jednak, że nie wiele się zmieniło. Atak Pogoni jest nadal bez wyrazu a przede wszystkim bez energii. Impotencja strzałowa, brak decyzji napastników, w niwecz obracają wysiłki wcale dobrych dalszych formacji.

Polonia jest drużyną o wręcz odmiennych walorach. W grze jej można doszukać się bardzo wielu wad i braków z dziedziny techniki czy taktyki. Napastnicy opanowali jednak doskonale sztukę zdobywania bramek. Operują z rozmachem, wyzyskując umiejętnie długie podania skrzydłowe. W momencie centrowania przez Kisielińskiego czy Jaźnickiego zawsze znajdzie się w porę jakaś noga czy głowa, by piłkę wepchnąć do siatki.

Sposób gry warszawian jest dla obrony i pomocy przeciwnika wielce niewygodny, wymaga ciągłej uwagi, szybkiego refleksu i szybkich nóg. By z Polonią wygrać trzeba nie tylko przydusić ją w polu, ale i zdyskontować tę przewagę. Bezradne kręcenie się w kółko pod bramką Straucha kończy się zazwyczaj nagłym przebojem i... zimnym tuszem dla przeciwnika.

Ciekawie zapowiada się pojedynek Nyca z Wasiewiczem, który jest podobno znów w dobrej formie. Kwalifikacje Sumary są również poważne, a debiut Jedynaka, którego na Śląsku zamieniono na Hanina, był bardzo obiecujący. W całości pomoc Pogoni powinna być nieco lepsza, niż identyczna linia Polonii. Szczepaniak nie jest jeszcze w pełnej formie, zapewne jednak nie ustąpi pierwszeństwa obrońcom lwowskim, z których na uwagę zasługuje twardy, energiczny Jeżewski. Drugi obrońca Pogoni i Lewandowski to chyba jedna klasa. Albański ma znów swą passę, jest jednak często graczem nierównym. Przypuszczamy, że w sumie linie defensywne będą sobie równe, a może nawet nieco lepsze po stronie lwowskiej. Decyzja spocznie więc na barkach napastników.

W napadzie Polonii jest Kula zawodnikiem o bogatym repertuarze technicznym. Pozwala mu to na ściąganie przeciwnika i przerzucanie piłki do skrzydłowego. Kisielińskiemu daleko do pełnej formy, poza tym stoi stale na pozycji spalonej, skąd już tylko krok do „spalenia". Kisieliński potrafi jednak uciec wprost do bramki i jeśli piłka nawinie się na prawą nogę strzelić lub energicznie scentrować. Odrowążowi brak misternej techniki, nadrabia ją energią i ambicją oraz b. cenną zaletą, jaką jest szybka decyzja strzału. Justynowicz lubi pracować, często się cofa, rozumie się dobrze z Jaźnickim, z którego może się wykluć bardzo wartościowa jednostka.

W linii ofensywnej Pogoni klasę — przynajmniej formalnie — reprezentuje Matyas II. Ostatnio meldunki nie wskazują na to, jakoby był w pełnej formie Pierwiastek kombinacyjny przedstawia, zdaje się, również Wolanin, podczas gdy Schmidt jest raczej egzekutorem. Marnotrawny syn Majowski jest piłkarzem nieobliczalnym, który nadmiarem ambicji może więcej zepsuć, niż naprawić. Matyas I żyje przeważnie kapitałem i sławą swego brata. Był niegdyś doskonałym technikiem i popisywał się wzorowo dośrodkowanymi piłkami, jak na skrzydłowego brak mu jednak szybkości i energii.

Własne boisko jest naturalnie atutem dla gospodarzy, aczkolwiek Polonia miała okazję przekonać się przed rokiem, że o ile drużyna gra dobrze, to również i lwowska publiczność umie zdobyć się na objektywizm i uznanie.

MECZ WARSZAWSKI

Warszawianka będzie miała okazję przekonać nas, w jakim stopniu występ krakowski był wynikiem polepszającego się stanu. Interesują nas jednak nie tylko postępy drużyny warszawskiej ,ale bodajże w większym stopniu jej gość — Garbarnia, która wbrew oczekiwaniom okazuje się groźnym przeciwnikiem.

Garbarnia pokonała na własnym boisku Ruch, a z AKS-em przegrała dość pechowo. Ciężka porażka spotkała ją we Lwowie, ale opinia była zgodna, że krakowianie grają zupełnie dobrze.

Warszawianka w nowym ustawieniu ataku jest zdaje się groźniejsza, niż przed 2 tygodniami, toteż nie ma obawy, by mecz miał charakter jednostronny. Dobra obrona krakowska będzie też doskonałym sprawdzianem wartości ofensywnej drużyny stołecznej. Wytypowanie wyniku nie jest łatwe, nie zdziwilibyśmy się jednak, gdyby walka zakończyła się remisem.

Polska — Litwa 18 maja

Już z początkiem sezonu zaczęły się zagęszczać pogłoski o meczu międzypaństwowym z Litwą. Wizyta dziennikarzy kowieńskich, wracających z FIS, jeszcze bardziej je zagęściła wymieniano już nawet datę przyszłego spotkania. Później zaległa cisza.

Mecz w tenisie stołowym był okazją do nowych rozmów. W rezultacie ma się odbyć mecz piłkarski z Litwą 18 maja w bliżej jeszcze nieokreślonej miejscowości.

O ile nie wejdzie w rachubę Wilno, które dawno już ubiegało się o tę imprezę, to wydaje nam się, że należało by przypomnie sobie wreszcie i *o istnieniu Lwowa*. W stolicy Małopolski Wschodniej byłaby na pewno odpowiednia atmosfera i... pełne trybuny. Jeśli mecz bokserski z Finlandią zgromadził 5.000 widzów, to na powitanie Litwinów zebrałoby się ich co najmniej dwa razy tyle, tym bardziej, że herb Pogoni ma przecież we Lwowie... bardzo stare tradycje!

Kogo proponuje PZPN?

Na posiedzeniu Zarządu PZPN rozpatrywano listę sędziów, których zaproponuje się najbliższym naszym przeciwnikiem Belgii, Szwajcarii i Bułgarii.

Zdecydowano zaproponować Belgom: pp. Wunderlina (Szwajcaria), Popovicza (Jug.) i Kristiansona (Norwegia).

Szwajcarom: Ulricha (Dania), Eklöfa (Szwecja) i Jorsena (Belgia).

Bułagarii: Redlichsa (Łotwa), Radulescu (Rumunia), Rockoksa (Estonia).

Wybór, gdy chodzi o Szwajcarię, nie wydaje nam się zbyt szczęśliwy. Szwajcarzy, jak wiadomo, grają bardzo ostro. Sędziowie północni nie są zbyt wrażliwi na energiczniejsze natarcia, które znów nie bardzo odpowiadają piłkarzom polskim.

Kraków gra w Budapeszcie w nocy

BUDAPESZT. Prezydium Węgierskiego ZPN zaakceptowało ostatecznie termin 27 sierpnia na mecz z Polską w Warszawie. Węgrzy chcieli wprawdzie grać o tydzień wcześniej, jednak wobec negatywnego stanowiska PZPN nie upierali się dłużej.

24 maja gra reprezentacja Węgier w Jugosławii, równocześnie silna drużyna B wystąpi w Budapeszcie *przeciw reprezentacji Krakowa*. Prasa węgierska poświęca już dziś pochlebne wzmianki temu wydarzeniu, które mieć będzie specjalny charakter ze względu na to, że mecz odbędzie się na placu Elektromosu wieczorem przy sztucznym oświetleniu. (EB)

Racing nie przyjedzie do Polski

Pertraktacje prowadzone przez WOZPN z Racingiem w sprawie przyjazdu do Polski, nie dały niestety rezultatu. Wobec przemęczenia graczy klub paryski postanowił zwolnić zawodników na czas wakacji, by nabrali sił do jesiennej kampanii.

Ol. Lille chce przyjechać do Polski

Jak się dowiadujemy, finalista pucharu Francji Olympique z Lille chętnie wybrałby się do Polski na dwa lub trzy spotkania w czerwcu.

LISTA STRZELCÓW LIGOWYCH.

Lista obejmuje już 29 nazwisk. Na czele kroczy Wilimowski — 5 bramek, dalej po 3 bramki: Artur, Wolanin, Schmidt, Kaźmierczak i Gendera.

Po 2 — Pazurek, Wróbel, Słota, Pochopin i Schreier.

Po jednej — Giemza, Góra, Młynarek, Filek, Kisieliński, Wodarz, Peterek Pytel, Sekuła, Ignaszek, Pająk, Zembaczyński, Pirych, Odrowąż, Jaźnicki, Kula i Hausner.

Francuzi nie chcą Niemców

W niedzielę miały się odbyć w Paryżu i w Bordeaux dwa mecze Niemcy—Francja. Zupełnie nieoczekiwanie w sobotę minister spraw wewnętrznych Francji Sarraut, zażądał przełożenia spotkań na inny termin, kiedy sytuacja międzynarodowa nie będzie tak napięta, jak obecnie i nie będzie obaw o wrogie demonstracje przeciw Niemcom.

Ciekawe, że prasa niemiecka ogranicza się do podania wiadomości o decyzji Francuzów, ale nie daje żadnych gwałtownych komentarzy, jak to było gdy mecz odwołała Holandia. Jedynie „Fussball Woche" pisze ironicznie, że dobrze się stało, bo przynajmniej mistrzostwo Niemiec nie ucierpi.

Natomiast bardzo ostro krytykuje decyzję ministra prasa francuska, która twierdzi, że nie należy mieszać polityki do sportu, że publiczność — oczekiwano 70.000 widzów — na pewno potraktowałaby piłkarzy niemieckich tylko jako sportowców i zachowała się gościnnie i uprzejmie.

Wizja lokalna u ligowców

WARSZAWIANKA — zagra z Garbarnią w składzie następującym: Kondracki, Joksz, Filip, Dmytryszyn, Hogendorf, Sochan, Baran, Kołota (Czapski), Przeździecki, Święcki, Pirych.

Mecz odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17.

W GARBARNI TEŻ KONTUZJE. Garbarnia jedzie do Warszawianki i zabierze ze sobą Wróbla, który na skutek kontuzji nie mógł grać przeciw AKS-owi. Natomiast udział prawoskrzydłowego Krzemienia, który nadal chodzi o lasce, jest wykluczony. Poza tym skład będzie normalny. (rg)

Derby śląskie

Derby chorzowskie, a zarazem śląskie, które odbędą się w najbliższą niedzielę pomiędzy Ruchem i Amatorskim K. S. na stadionie Miejskiego Komitetu W. F. wzbudziły ogromne zainteresowanie. Gospodarz spotkania AKS spodziewa się conajmniej 10.000 widzów.

Stosunki klubów chorzowskich są jaknajbardziej przyjacielskie, tak, że święta wojna odbędzie się tylko na boisku... a kasa będzie wspólna. Obydwa kluby wychodzą z tego założenia, że na rywalizacji lokalnej muszą równo zarobić. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że w wypadku zwycięstwa AKS-u stawiłoby się na rewanż na boisku Ruchu 25.000 widzów i wtedy gospodarze pierwszego spotkania mieliby niewspółmiernie mniejsze zyski od Ruchu. Ponieważ zaś w przyszłym sezonie sytuacja może być wręcz odwrotna kluby wolą kasę z obu spotkań dzielić pomiędzy siebie.

AKS jest najlepszej myśli. Skład drużyny został już skrystalizowany. Wystąpi ona w takim samym składzie, jak przeciwko Garbarni, a więc: Mrugalla zagra w bramce, na obronie Stolarczyk i Kinowski, w pomocy Bentkowski, Hascutek i Katryniok, a napad zagra w składzie: Sekuła, Piontek, Wostal, Pytel i Pochopin. AKS wierzy przede wszystkim w własne boisko i w wyniki rozegranych już z Ruchem meczów. W pierwszym roku (1937) obecności w lidze zwyciężył AKS 3:1 u siebie, a na Stadionie Ruchu wynik był nierozstrzygnięty. W ubiegłym sezonie obydwa spotkania mistrzowskie rozstrzygnął na swoją korzyść Ruch 4:2 i 3:2, ale mecz towarzyski był nierozstrzygnięty (3:3).

W obozie mistrza Polski panuje coraz większe zaufanie do własnych sił, gdyż zwycięstwa następują jedno za drugim, jednak Ruch wie, że spotkania z lokalnym rywalem nie wolno niedoceniać, gdyż trzeba uwzględnić to, że AKS osiąga coraz to lepszą formę, a dalej charakter spotkania lokalnego stwarza dla niedzielnego meczu specyficzne warunki.

Skład Ruchu bez zmian — Tatuś — Giemza, Dziwisz — Mikunda, Skrzypiec, Fica — Kruk, Słota, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Warta wzmacnia skład

Porażka Warty ze stołeczną Polonią wywołała w kołach zwolenników Warty zdziwienie i pewne rozczarowanie, to też w najbliższą niedzielę poznańczycy na własnym boisku w meczu z Wisłą muszą się odegrać. Kierownictwo zdaje sobie dobrze z tego sprawę.

Od kwietnia Kaźmierczak przeniósł się na stałe do Torunia ,gdzie zdaje się niema możności systematycznego treningu, o czym świadczy poziom jego gry. Z tego też powodu w niedzielę zastąpi go na łączniku Nawrat. W rezultacie Warta ma wystąpić w składzie następującym: Jankowiak - Twórz i Zarzycki - Sobkowiak Danielak i Lis-Orłowski, Nawrat, Scherfke, Gendera i Szrajer. (65).

CZY GRACZ POJEDZIE DO POZNANIA? — oto problem, nad którym zastanawia się obecnie kierownictwo Wisły. Prawy łącznik drużyny „czerwonych" został kontuzjonowany na meczu w Łodzi i miał w poniedziałek silnie opuchnięte kolano. O ile do soboty stan ulegnie poprawie, to wyjedzie do Poznania. W przeciwnym razie zastąpiłby go ktoś z rezerwy. Reszta drużyny bez zmian. (rg)

Kłopoty Unionu

Union-Touring nie ma jeszcze składu na niedzielny mecz z Cracovią. Będzie on ustalony po czwartkowym treningu i piątkowym posiedzeniu kierownictwa. W meczu niedzielnym wątpliwy jest udział „Janusza" w obronie, który ma trudności służbowe z wyjazdem, tak, że przypuszczalnie miejsce jego zajmie Frankus, który otrzymał już potwierdzenie PZPN-u dla UT. A jeżeli nie Frankus, to partnerem Strzelczyka będzie — Durka. Ze składu drużyny, która w niedzielę przegrała z Wisłą, wypadnie przypuszczalnie Lieske, który zawiódł zupełnie. W każdym bądź razie z zestawieniem składu ma kierownictwo „fioletowych" dużo kłopotów.

CRACOVIA POD ZNAKIEM INWALIDÓW. Kierownictwo Cracovii staje przed nowymi trudnościami, gdyż obok dotychczasowych inwalidów ulegli jeszcze kontuzjom na meczu z Warszawianką — Góra i Pająk. Do niedzielnego meczu z Unionem w Krakowie wystąpi być może już Młynarek, natomiast udział Majerena jest wykluczony, udział Myszkowskiego problematyczny. (rg)

POLONIA na mecz niedzielny wystawia skład następujący: Strauch, Szczepaniak, Lewandowski, Bzdak, Nyc, Wolańczyk, Jaźnicki, Justynowicz, Odrowąż, Kula, Kisieliński.

POGOŃ na mecz z Polonią zagra w składzie: Albański, Jeżewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara, Matyas I (lub Kazmirowicz), Matyas II, Wolanin, Schmidt, Majowski.

Mistrzowski skok Lawtona

decyduje o porażce Szkotów

Glasgow, w kwietniu.

Olbrzymi stadion Hampden Park faluje tysiącami głów. Mimo ulewnego deszczu i przejmującego wiatru 150.000 zaciętych kibiców ogłuszającymi krzykami zachęca swych faworytów do gry. Daleko w dole 22 drobne postacie, unurzane w błocie, gonią za piłką.

Jest druga połowa meczu Anglia — Szkocja. Stan meczu jest 1:0. Po pierwszej połowie, która toczyła się pod wyraźną przewagą znakomitych techników szkockich i w której Dougal zdobył dla Szkotów prowadzenie, jedenastka angielska się obudziła. Znakomita piątka ataku Matthews — Hall — Lawton — Goulden — Beasley, wspomagana przez Mercera i Cullisa w pomocy, zaczęła sunąć raz po raz pod bramkę Szkotów. W 20-ej minucie drugiej połowy po kombinacji Mercer — Lawton — Beasley, ten ostatni strzela do pustej bramki Szkotów, wyrównującego gola. Jest 1:1 i mecz toczy się dalej przy angielskiej przewadze, której jednak żelazna obrona Szkotów nie daje wyrazić cyfrowo.

87-ma minuta gry, do końcowego gwizdka pozostaje tylko trzy minuty. Sporadyczny atak szkocki kończy się wykopem Hapgooda. Piłka wędruje na połowę boiska. Dostaje ją Mercer, wysuwa do Gouldena, Goulden wpoprzek boiska do Matthewsa. Matthews pogonił pod bramkę i gdy zaatakował go obrońca szkocki Cummings, scentrował do Lawtona. Leader ataku angielskiego czekał przez cały mecz na taką szansę! Między nim a bramką stał tylko środkowy pomocnik Szkotów, Baxter. Piłka szła górą. Obaj gracze rzucili się ku niej, usiłując główkować. Lawton był pierwszy i piłka poszła nieuchronnie w górny róg bramki. Anglia zdobyła zwycięskiego gola! Następne dwie minuty nie mogły już przynieść zmiany wyniku. Po raz pierwszy od roku 1927 jedenastka szkocka zeszła pokonana z boiska Hampden Park.

Anglia wygrała dramatycznie, ale zasłużenie.

Jedenastka którą oglądaliśmy w Glasgow, poza pierwszymi trzydziestoma minutami, grała o klasę lepiej, niż w meczu Anglia — Kontynent. W obecnej formie reprezentacja Anglii rozniesie wszystkie reprezentacje państw kontynentalnych. Każda zmiana w składzie zdaje się ją tylko wzmacniać. Wczorajszy debiutant, lewy pomocnik Mercer, był może głównym autorem zwycięstwa nad Szkotami. Jego niesłychana ambicja i pracowitość, specjalnie w ostatniej fazie gry, umożliwiła Anglikom ciągłe atakowanie. Poza nim znakomicie wypadli Matthews, który jednak gra czasami za bardzo „na pokaz", Hall, Cullis i Hapgood.

Dramatyczny gol Lawtona był największym ciosem dla Szkotów od czasu ostatniej przegranej bitwy z Anglią, przeszło dwieście lat temu. W kraju kobz i whisky panuje żałoba. Ale uparci Szkoci już myślą o rewanżu i szykują się na rozgromienie Anglii w przyszłym roku, w Wembley.

Jotes.

Ujpest i FTC idą łeb w łeb

Kronika boisk zagranicznych

Budapeszt, w kwietniu.

Po trzytygodniowej przerwie mistrzostwa potoczyły się dalej. Drużyny są już w znacznie lepszej kondycji i formie. Losy mistrzostw rozstrzygną się prawdopodobnie przyszłego tygodnia z okazji derbów Ujpest — FTC. Później nastąpią przygotowania do meczu z Włochami. Absencja Sarosiego w grach punktowych wywołuje różne komentarze. Mówią, że istnieje jakieś nieporozumienie z kierownictwem klubu.

F.T.C. — KISPEST 3:2 (2:0). 10.000 widzów uczestniczyło w uroczystości otwarcia stadionu Kispest. Gra na wysokim poziomie. W 7-ej min. Jakab zdobywa prowadzenie, które w 42-ej Toldi podwyższa na 2:0. Po przerwie przejmuje Kispest inicjatywę i energicznie naciera. Olajkar II uzyskuje w 25-ej pierwszą bramkę, jednak Jakab podwyższa wynik na 3:1. Rzut wolny, bity przez Olajkara, umożliwia Vigovi poprawienie wyniku. U zwycięzców wyróżniali się Szejka, Sarosi III, Tancos i Jakab, z graczy Kispest najlepsi byli Boldizsar, Olajkar i Deri.

HUNGARIA pokonała na obcym boisku Szirketaxi 6:0 (4:0). Bramki zdobyli Szabo III 2 (jedna z karnego), Kisutzky 2, Cseh i Nemes. Doskonały był Cseh.

Ujpest wygrał na własnym boisku z trudem z Elektromosem 3:2 (2:0). Pierwsza połowa należała do Ujpestu, dla którego bramki zdobyli Vinceo i Zsengeller. Po przerwie sytuacja się zmienia. W ciągu trzech minut Elektromos wyrównuje przez G. Totha i Sardiego. Dochodzi do awantur na widowni i sędzia grozi przerwaniem meczu. Rzut wolny wyzyskuje Adam, ustalając wynik dnia. Melichar i Pakzody z Elektromosu zostają wykluczeni. W Ujpeście podobali się jedynie Adam, Zsengeller i Szücs.

Sensacją dnia była klęska Phoebus na własnym boisku w spotkaniu z Nemzeti 2:1 (1:0). Phoebus zmienił się nie do poznania Zła była pomoc, przemęczony atak. Zwycięstwo Nemzeti zasłużone. Obie bramki zdobył Palya, a dla Phoebusu: Gombkötе z karnego.

W Szegedynie pokonał Szeged — SSE 4:0 (1:0). Bramki zdobili Lukacs 2, Török 2 i Harangozo z karnego. W Szolnoku wygrał MAV z Zuglo 4:1 (2:0), a w Debreczynie doznał Bocskai sensacyjnej porażki w walce z Budafokiem 1:4 (0:3). (EB)

Tabela przedstawia się obecnie następująco:

1.	Ujpest	17	29	67:20
2.	F.T.C.	17	29	62:31
3.	Hungaria	17	24	43:24
4.	Kispest	18	23	41:29
5.	Nemzeti	17	19	37:30
6.	Szeged	17	18	34:24
7.	Phoebus	17	18	35:30
8.	Budafok	17	18	28:28
9.	MAV	17	16	31:39
10.	Szürketaxi	17	14	47:48
11.	Elektromos	17	12	25:35
12.	Bocskai	18	9	22:48
13.	Zuglo	17	6	23:56
14.	SSE	17	5	20:73

Anglik trenerem Węgrów

BUDAPESZT. Spełniło się stare marzenie Węgrów. Dzięki min. oświaty, Homanowi, zaangażowany został b. internacjonał z Tottenham Hotspurs, p. Rowe. W maju, czerwcu i lipcu przeprowadzi on odczyty i praktyczne treningi uczestników szkół średnich oraz wyższych jako też słuchaczy Akademii W.F. Do wykładów dopuszczeni będą również trenerzy oraz czołowi gracze Węgier. Rowe jest jednym z najlepszych pedagogów angielskiego piłkarstwa.

EVERTON PROWADZI

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo I-szej ligi angielskiej przyniosły następujące, ciekawsze wyniki — Everton, wprawdzie zremisował z Preston Northend 0:0, ale nadal nie zachwianie prowadzi mając na 39 gier zdobyte 57 pkt. Wolverhampton umocniło swoją pozycję vice - leadera (39 gier i 51 pkt., bijąc zajmujący czwarte miejsce Charlton 3:1. Trzecie, czwarte i piąte miejsce zajmują przy równej ilości po 46 pkt., Derby County (40 gier) Charlton (39 gier) i Midlesbrough, (40 gier) ten ostatni mimo sromotnej porażki 1:4 poniesionej od Blackpool.

U dołu tabeli wre zacięta walka. Leicester wprawdzie zajmuje miejsce trzecie od końca i ostatnio zremisował z Derby County 1:1, ale ma za sobą już 49 gier i 29 pkt., podczas gdy przedostatnia Chelsea ma gier 38 i 28 pkt. Również i Birmingham (39 gier i 28 pkt., nie zrezygnuje o czym świadczy zwycięstwo nad Brentfordem 1:0.

CIĄGLE GRASSHOPPERS

W Szwajcarii nadal prowadzą Grasshoppers z Zürichu mając 26 pkt. (mimo remisu z F. C. Grenchen 1:1) przed Lugano, który pobił Servette Genf 1:0 i Lausanne, która przegrała z F. C. Caux de Fouds 2:0. Ma ona tylez punktów co i Lugano (29 pkt), ale gorszy stosunek bramek.

Na szarym końcu jedno jest pewne — to ostatnie miejsce F. C. Basel, który poniósł porażkę z Nordstern Basel 0:1 i ma zaledwie 1:1 z F. C. Lucchese, która zajmuje 13 miejnej z F. C. Lucern posiadają jednak jeszcze 15 pkt., przy czym wszystkie drużyny mają po 19 gier. We środku tabeli sytuacja jest bardzo wyrównana.

WE WŁOSZECH — BOLOGNA

W lidze włoskiej dotychczasowy leader — Bologna słabo zaprezentowała się, remisując sianą, która zdobyła punkty na swym najg oż seo w tabeli (na 16 drużyn). Bologna ma jednak 37 pkt. i 4 pkt. przewagi nad Ambrozianą, która zdobyła punkty na swym najgroźniejszym rywalu Torino bijąc go 1:0. Torino ma trzecie miejsce i 32 pkt.

Jak wyrównana jest stawka na końcu tabeli świadczy, że sześć ostatnich drużyn dzieli zaledwie 3 pkt. różnicy.

Najgorzej przedstawia się sytuacja F. C. Livorno (19 pkt.), które przegrało z przedostatnią Modeną (20 pkt.) po zaciętej walce 2:3. Novarra — trzecia od końca — uległa Juventusowi 0:1 i ma 21 pkt. Mailand, Triestina i Lucchese mają po 22 pkt., ale tej ostatniej udało się zdobyć 1 pkt. na leaderze. Wszystkie drużyny rozegrały po 26 spotkań.

LIGA CZESKA

W mistrzostwach ligi czeskiej Slavia pokonała łatwo Batę ze Zlina 4:1, przy czym autorem trzech bramek był Bican. Maruder tabeli S. K. Liben pokonał Kladno 3:2, a pdzed ostatni w tabeli Nachód zdobył punkt remisując ze śląską Ostrowią 2:2. Poza tym Pilzno zwyciężyło S. K. Zidenice 2:1.

Po tych spotkaniach tabela wygląda następująco:

		gier	pkt.	st. br.
1.	Sparta	16	26	72:23
2.	Slavia	15	23	60:27
3.	Pilzno	16	20	44:40
4.	Pardubice	14	18	42:30
5.	Śl. Ostrawa	15	15	23:28
6.	Bata Zlin	15	14	37:44
7.	Kladno	15	13	32:49
8.	Zidenice	16	12	23:36
9.	Victoria Żiż.	14	11	38:43
10.	Nachód	15	8	26:47
11.	Liben	15	6	26:56

Na obozie w Akad. WF. postępy

W ciągu ostatnich dni forma i kondycja uczestników obozu dla miotaczy w Ak. W. F. uległy znacznej poprawie. Niestety obóz już się właściwie kończy i nawet nie będzie czasu na zorganizowanie zawodów, które pozwoliłyby się zorientować dokładniej w możliwościach poszczególnych zawodników.

Podczas jednego z ostatnich treningów, poważnej kontuzji uległ czołowy polski młociarz Mikosz. Poślizgnął się przy rzucie młotem i naderwał sobie ścięgna grzbietowe (okolice kości krzyżowej). Kontuzja Mikosza jest bardzo bolesna i będzie prawdopodobnie wymagać dłuższej kuracji.

Kilku uczestników obozu pragnie pozostać na niedzielę w Warszawie, by móc startować w zawodach organizowanych przez Skrę.

Kucharski w formie

W dniu 23 b. m. odbędzie się we Lwowie bieg na przełaj zorganizowany przez Pogoń. W biegu tym, obok nowowschodzących gwiazd Borusa, Palusa i Korzeniowskiego, startować będzie również i Kucharski, który jednak owiadczył nam, że bieg ten traktować będzie wyłącznie treningowo i o zwycięstwo walczyć specjalnie nie będzie.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że Kucharski ostatnio dosyć dużo trenował i prawdopodobnie znajduje się już w nienajgorszej formie, dlatego też najbliższe jego starty na bieżni mogą przynieść miłą niespodziankę.

Gwiazda polska w Ameryce

Tomski, którego siostry zdobyły sobie sławę w pływaniu amerykańskim, osiągnął ostatnio wielkie sukcesy: wygrał on 50 y w 22.9, a 100 y w 52.1.

LIST OD WALASIEWICZÓWNY

Szanowny Panie Redaktorze!

Nasza drużyna koszykówki odniosła znów dzisiaj zwycięstwo 37:27 nad mistrzem Ameryki — „Golden Vanites" z Pitsburga. Sukces był ogromny!

W zeszłym tygodniu nasze „olympijki" z Cleveland zdobyły na turnieju w Buffalo polskie mistrzostwo Ameryki.

Pozdrawiam wszystkich
Stanisława Walasiewiczówna
Ohio, 5.IV. 1939.

OSTRÓW WLKP. Ostrovia — Kościański K. S. 8:0. Zawody o mistrz. kl. A. Przez cały czas przygniatającą przewagę mieli gospodarze. Łupem bramek podzielili się Jagielski 3, Olek I i Leinski po 2 oraz Szubert. Sędziował dobrze p. Berdychowski.

RADOM. W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody piłkarskie o mistrz. klasy A Podokręgu Radomskiego WOZPN, pomiędzy K.S. Czarni a K.S.Broń. Mecz po niezłej grze zakończył się remisem 0:0. W obu drużynach zawiodły ataki. Najlepszym na boisku był obrońca Broni Sowa.

W tabeli prowadzą Czarni przed Bronią i Prochem.

Kierownikiem sekcji piłki nożnej KS „Kotwicy" (Gdynia) został p. Nogalski, b. kierownik drużyny Ligowej TKS. (J.W.)

Jak grali Albańczycy?

Sztokholm, w kwietniu.

Zniknięcie Albanii, jako państwa samodzielnego, nie tworzy luki w sporcie. Ale złożyło się właśnie tak tragicznie, że pierwszy występ zagraniczny tego państwa, został unicestwiony przez wypadki polityczne. Jest w tym bodaj pewna ironia losu, że w tym samym roku, w którym Albania po raz pierwszy znalazła swe skromne miejsce na szpaltach pism sportowych — skończyło się jej samodzielne istnienie.

Wydostał się ten kraj na światło dzienne sportu przez jakiś niebardzo nawet zrozumiały — kaprys szwedzkiego Związku Piłki Nożnej, który postanowił z tym egzotycznym kopciuszkiem rozegrać mecz międzypaństwowy w Sztokholmie.

Dla Albanii, jak donosił o tym specjalny wysłannik „Idrottsbladet", było to wydarzenie o znaczeniu państwowym. Najwyższe sfery albańskie okazały żywe zainteresowanie, wysłano specjalnie dwóch futbolistów, byłych uczniów słynnego trenera węgierskiego Samo Singera, do Włoch, by podpatrzyli metody treningu i spróbowali podnieść nieco poziom piłki nożnej w Albanii przed występem w dalekiej i imponującej Szwecji

W Szwecji natomiast patrzono na to wszystko z komicznego punktu widzenia, karykaturzyści rysowali Albańczyków idących do ataku na bramkę, z nożami w zębach i radzili dać szwedzkiemu bramkarzowi do pomocy karabin maszynowy.

Tymczasem raporty dziennikarza szwedzkiego z Tirany brzmiały jak nowy dowcip: Albańczycy, których przeciętny Europejczyk wyobraża sobie jako pełnych dzikiego temperamentu zabijaków, grają w futbol jak... panienki! Nie tylko że nie używają noży do „przedriblowania" przeciwnika, ale nawet nie ośmielają się go zaczepić ramieniem, o odepchnięciu ciałem — ani mowy! Biegnącego z piłką gracza próbują stopować przez zatrzymanie piłki — a jeśli to się nie uda — ha, trudno... Bardzo rzadko decyduje się dwóch graczy naraz do skoku po piłkę — mogą się przypadkowo zderzyć w powietrzu.

Wysłannik Idrottsbladet pisze, że nie widział bardziej anemicznego futbolu od czasu kiedy przyglądał się zawodom drużyn kobiecych, gdy taki dziwoląg istniał w Szwecji. A futbol pań w Paryżu był już formalną bitwą w porównaniu z tym meczem odważnych i dzikich synów gór.

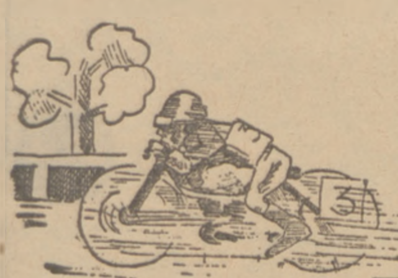
Ani razu nie musiał sędzia odgwizdać wolnego z powodu faulu i był w ogóle figurą dość niepotrzebną na boisku.

Przyczyny tego nie trudno się doszukać: to nie sprawa temperamentu. Futbol orientalny jest w ogóle bardzo delikatny. Niezwykle czysto i elegancko grają zarówno Grecy jak i Egipcjanie.

Tym niemniej może dobrze się stało, że nie dojdzie do tego karykaturalnego meczu Albania — Szwecja. Byłoby to prawdopodobnie jakieś przedstawienie cyrkowe, które nie oszczędziłoby dzielnym Albańczykom poniżenia i ośmieszenia.

E. Ltn.

Wiosenna rewia motocyklistów



W sobotę, na starcie 100 kilometrowego raidu na trasie Warszawa — Mińsk Mazow.— Otwock — Warszawa zebrało się nie mniej jak... 100 motocykli. Ruszyły do próby jazdy okrężnej, nie natrafiając nigdzie na żadne trudności, ku ogólnemu zdziwieniu. Brak tak modnego obecnie „terenu" na trasie oraz łatwość próby zręczności („ósemka"), jaką przeprowadzono już przy świetle reflektorów po zakończeniu jazdy — powiedziały zawodnikom wyraźnie, jak wygląda klasyczna impreza propagandowa.

W myśl wskazań Polskiego Związku Motocyklowego, którego naczelnym zadaniem na sezon tegoroczny jest propaganda motocyklizmu wszerz przy pomocy sportu, zorganizowano właśnie ten łatwy raid otwarcia sezonu. Jego „wymiar" był doprawdy celowo dobrany. Wielu z motocyklistów dopiero na krótko przed imprezą wyciągnęło swe maszyny z ukrycia, nie byli w formie, mieli więc doskonałą okazję do rozruszania się i wżycia w atmosferę zawodów.

W niedzielę zorganizowano szereg uroczystości. Złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, wpisano się do ksiąg w GISZ i na Zamku. Następnie korowód motocykli, który wzrósł przez noc do... 300 maszyn — ruszył do Modlina, gdzie zorganizowano przyjęcie i pokaz Centrum Wyszkolenia Broni Pancernej.

Pomysł ten godny jest najwyższej pochwały. Motocykliści — „cywile" mieli okazję zapoznania się z metodami wyszkolenia motorowego, zwiedzając też sale wykładowe i warsztaty reparacyjne. Szef szkoły wraz z licznymi instruktorami udzielali życzliwie wyjaśnień, nie szczędząc wskazówek na tematy motocyklowe ze swego bogatego doświadczenia. Wspólny obiad motocyklistów — „cywilów" i pancernych minął w serdecznym nastroju. Na FON motocykliści zebrali zł 1000.— oraz... dwa zegarki, z których jeden pochodzi od „Papy" Marciniaka, popularnego motocyklisty — organizatora Legii warszawskiej, a drugi — od jego małego synka. Przyszła chluba polskiego motocyklizmu, Marciniak - junior, zdjął matce złoty zegarek z ręki, oddając go przy wielkich brawach na FON.

Raid sobotni miał charakter propagandowej, towarzyskiej, sportowej przejażdżki. Tym nie mniej dał nam doskonały obraz sił „maszynowych" na sezon tegoroczny. Z radością spostrzegliśmy, że motocykliści polscy pozytywnie ustosunkowali się do sprawy polskich motocykli. Małe „setki" opanowały rynek, opanowały teraz i sport. Wśród powodzi „setek" wyróżniają się SHL, Podkowa i Perkun. Zwłaszcza ten ostatni wyróżnia się nie tylko nowoczesną konstrukcją ramy z rur spawanych z widelcem przednim z blachy prasowanej, lecz może służyć za wzór pod względem staranności wykończenia. Inna maszyna, dominująca u nas, to SHL. Posiada „na odwrót" od innych, ramę z kątowników. Wszystkie jednak polskie montowane „setki" łączy angielski silnik Villiers lub niemiecki Sachs, pod względem wartości technicznej równorzędne.

W dziale maszyn sportowych nie posiadamy jeszcze maszyn. Zmuszani są więc nasi sportowcy do sprowadzania ich z zagranicy, co trwać będzie zapewne jeszcze tylko rok obecny. Notujemy w kraju silne zainteresowanie montażem z częściową produkcją kilku typów sportowych angielskich, oraz próby wytwórni krajowej, odbywające się już na drodze.

W klasie zato maszyn turystycznych jesteśmy już w możliwości zupełnego uniezależnienia się od zagranicy. Posiadamy Sokoły 600 oraz obok nich pokazane w sobotę Sokoły 1000, przeznaczone coprawda tylko dla celów specjalnych. Wartość techniczna obydwu typów mówi nam o polskich możliwościach technicznych. Jest bezsprzecznie zasługą konstruktora, dypl. inż. T. Rudawskiego, że zwłaszcza interesujący nas Sokół 600 osiągnął tak wysoki poziom techniczny. Jest to maszyna silnie zbudowana a jednak lżejsza od okrzyczanych typów zagranicznych.

Te właśnie wspomniane wyżej „setki" i Sokół 600 mają doskonałą okazję zdania egzaminu przydatności dla naszych dróg w raidzie „Stomil", jaki zorganizowany będzie w tym roku na trasie Łuck — Poznań przez klub Unia na otwarcie poznańskich targów. Raid ten posiada charakter przygotownia do generalnej próby sportowej, 6-dniówki, jaką przeprowadzona będzie w końcu czerwca przypuszczalnie w konkurencji międzynarodowej.

Sezon tegoroczny jest pierwszym, definitywnie rozpoczynanym pod znakiem maszyn produkcji krajowej. Jeśli jeszcze w chwili obecnej wiele montowni z warszawskim Perkunem na czele posługuje się silnikami pochodzenia zagranicznego, jest to chwilowy, przejściowy objaw. Rok przyszły pozwoli bez wątpienia czołowym wytwórniom na wbudowywanie silników własnych. Dajcie im czasu do pracy i nie narzekajcie na nich. Wykonali już wielką pracę, położyli podwaliny pod polski przemysł motocykli.

Br.

Wyniki

W kateg. do 100 ccm — 1) Sobol (Podkowa)
„ „ 135 ccm — 1) kpt. Michałowski (Moj).
„ „ 200 ccm — 1) Pawłowski (BMW)
„ „ 250 ccm — 1) Gens (TWN)
„ „ 350 ccm — 1) Podgórski (DKW)
„ „ 500 ccm — 1) Jerzak (BMW)
„ ponad 500 ccm — 3) Blank (Sokó)
„ motocykli z wózkiem do 600 ccm — 1) Perz (Sokół)
„ motocykli z wózkiem do 1000 ccm — 1) por. Uściński (Sokół)

Pierwsze potyczki tenisistów

Dwa dni prób przed Pucharem Davisa

Na obozie tenisistów nie zaszły żadne zmiany. Tarłowski dotąd nie przyjechał, ale PZLT ma już zapewnienia, że lada dzień zawita do Warszawy, gdyż sprawy z wojskiem zostały pomyślnie uregulowane. Również Spychała przychodzi na obóz już o 4-ej po południu i od poniedziałku trenuje regularnie. Baworowski przyjechał do Warszawy wczoraj.

Treningi na obozie odbywają się rano i wieczorem według programu ustalonego przez komisję sportową: pp. Olchowicza, Ozgi i Bolechowskiego.

Tłoczyński i Hebda grają rano single z młodszymi oraz z Jędrzejowską. Po południu rozgrywają pięciosetówki między sobą a Jędrzejowska walczy z młodymi. P. Jadzia wytrzymuje doskonale tempo i trudy meczów i jest w nadspodziewanie dobrej formie. Po południu odbywają się duble, przy czym Hebda, Spychała, nasza para reprezentacyjna, walczą z różnymi kombinacjami graczy, dopasowanymi do I. Tłoczyńskiego.

W tej chwili porównanie poziomów wykazuje równość sił Hebdy i Tłoczyńskiego, po czym idą Gotschalk, Konczak, K. Tłoczyński i dobrze się zapowiadający, ale technicznie jeszcze słaby Skonecki.

W nadspodziewanie dobrej formie jest Łuniewska, mimo, że w zimie nie trenowała. Rozegra ona w sobotę mecz z Siodówną o miejsce w teamie pań na mecz z Niemkami.

W ogóle w sobotę i w niedzielę zobaczymy wszystkich graczy obozu w akcji, gdy ambicją ich jest przyczynić się w ten sposób do zbiórki na FON.

Uderza wielka ambicja, zapał i harmonia panujące na obozie. Gdyby nie brak trenera, byłby to obóz idealny.

Rumuni przyjadą do Warszawy dopiero w piątek 28 b. m., tak, że mecz Polska—Rumunia odbędzie się w sobotę, niedzielę i poniedziałek (29 kwiecień — 1 maja).

Przyjadą oni z Włoch, gdzie teraz grają, w składzie Tanacescu, Caralulis i Schmidt.

TENISIŚCI NA F.O.N.

Polski Zw. Lawn-Tenisowy organizuje w dniach 22—23 bm. o godz. 14 na korcie centralnym WKS Legia pokazowe mecze tenisowe z udziałem wszystkich członków obozu treningowego. Dochód z zawodów przeznaczono na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Sobota:

Kończak — Gotschalk, Siodówna — Łuniewska, Hebda — Baworowski; gra mieszana: J. Jędrzejowska i K. Tłoczyński — Z. Jędrzejowska i I. Tłoczyński.

Niedziela:

Gra podwójna: K. Tłoczyński i Gotschalk — Skonecki i Czajkowski, Baworowski — I. Tłoczyński, J. Jędrzejowska — Siodówna wzgl. Łuniewska, gra podwójna: I. Tłoczyński i Baworowski — Hebda i Spychała.

Wspaniała oprawa

występu szermierzy w Budapeszcie

Budapeszt, w kwietniu.

Tradycyjny mecz szermierczy Armia Polska — Armia Węgierska odbędzie się w tym roku w Budapeszcie. Termin ustalono w ten sposób, że szermierze nasi będą mieli możność startować również w wielkich zawodach węgierskich o puchar Gömbösa. Jednocześnie wyjechała do Budapesztu zaproszona przez Węgrów na treningi drużyna kobieca. Przyjęcie, jakie zgotowano obu zespołom, wykraczało poza ramy zwykłej kurtuazji. Wojskowi nasi, ponieważ przyjechali jako oficjalni reprezentanci Armii, witani byli już na granicy polsko-węgierskiej, następnie na dworcu w Budapeszcie przez grono wyższych wojskowych. Program ich pobytu przewidywał złożenie wieńców, oficjalne wizyty i herbatki, co wypełnia im każdą wolną od treningów i zawodów chwilę.

Zupełnie inny charakter nosi pobyt drużyny kobiecej. Przyjechały, a raczej, dzięki uprzejmości władz węgierskich, przyleciały samolotem. Krótka, bo zaledwie trzygodzinna podróż, nie tylko ich nie zmęczyła, ale przy prześlicznej pogodzie była prawdziwą przyjemnością. Na dworcu lotniskowym w Budapeszcie czekała je niespodzianka. Dworzec był bogato udekorowany flagami polskimi, czekali już szermierze z płk. Bogathym na czele, obdarowano je kwiatami i fotografowano na wszystkie strony. Dzienniki węgierskie wykorzystały przyjazd obu drużyn do manifestacji na rzecz zaprzyjaźnionego narodu. W takiej atmosferze wyjątkowej gościnności ustalono program pobytu. Przedstawia on się w ten sposób, że treningi odbywają się codzień w innym klubie. Pomijając wielkie korzyści, jakie stąd płyną, system taki dał nam możność zorientowania się w organizacji i urządzeniach klubów szermierczych, które wspaniały swój rozwój zawdzięczają wyjątkowemu stanowisku, jakie zajmuje ten sport na Węgrzech.

Wczoraj, tj. w niedzielę, odbyły się zawody o puchar Gömbösa. Startowali w nim wszyscy czołowi zawodnicy węgierscy oraz Polacy: mjr. Dobrowolski, mjr. Segda, kpt. Suski, por. Zapaśnik oraz debiutant ppor. Lis. — Walki odbywały się jednocześnie na trzech planszach. Do półfinału weszli kpt. Suski, mjr. Dobrowolski i mjr. Segda. Półfinały stały na wysokim poziomie. Sensacją było odpadnięcie reprezentacyjnych szermierzy węgierskich, jak: Gerevicha, Idranyego, Raicanyego, Smolara i Silassego. W półfinałach odpadł też Suski, natomiast Dobrowolski i Segda bili się doskonale i weszli do finału. Jeśli zważy się ilość i klasę startujących zawodników, to przyznać trzeba, że jest to sukces dużej miary i bardzo wypracowany.

Finał odbył się w wielkiej sali kasyna oficerskiego. Na ścianie wisiał naturalnej wielkości portret Gömbösa w stroju szermierczym. Na scenie ustawiono fotele dla ministra spraw wojskowych i generalicji. W pierwszym rzędzie siedziała wdowa po Gömbösu z synem i córką, za nią attaches wojskowi. Wielka sala wypełniona była po brzegi doborową publicznością, wśród nich były mistrz świata Piller, b. mistrzyni świata Tari, słynny fechmistrz Santelli. Zawodnicy walczyli na specjalnie ustawionym podium. Nastrój był uroczysty, każda walka śledzona z zapartym oddechem, rozstrzygnięcia żywo komentowane. W wielkim napięciu obserwowaliśmy każde wystąpienie Polaków, których publiczność przyjmowała brawami i oznakami szczerej sympatii.

Dobrowolski był wyraźnie zmęczony, przedpołudniowe ciężkie walki dały mu się we znaki. Wygrał z Pestkym 5:4. Natomiast Segda rozpoczął doskonale. Pobił Homorodyego 5:0, Bercellego 5:1. Wygrał również z Dobrowolskim 5:3 i Zircym 5:1. Przegrał z Raicym 3:5, z Pesty 4:5, z Maszlayem 1:5, z Kovacsem 2:5, z Bercellim 3:5. Uplasował się na 5 miejscu, za Maszlayem, Kovacsem, Raicym i Bercellim. Segda prócz wrodzonego talentu odznacza się wyjątkową pracowitością i starannością. Pobyt węgierskiego por. Keveya przez ostatnie kilka miesięcy w Warszawie, jako trenera drużyny reprezentacyjnej, dał, jak widzimy, doskonałe rezultaty.

Wynik ostateczny: 1) Maszlay 7 zw., 2) Kovacs 6 zw., 3) Raicy 5 zw., 2) Bercelli 5 zw., 5) Segda 4 zw., 6) Homorody 3 zw., 7) Pest 3 zw., 8) Zircy 2 zw., 9) Dobrowolski 1 zw.

W piątek odbędzie się w ramach bardzo uroczystych mecz Armia Polska — Armia Węgierska. Reprezentacja nasza będzie miała ciężką robotę, ale miejmy nadzieję, że nas nie zawiedzie. Na razie — pilnie trenuje.

A. Laskowska.

Szermierze Łodzi robią postępy

Szermierka jest w tej chwili w Łodzi sportem robiącym największe postępy. Sport ten rozwija się imponująco wszerz i wzwyż, a wyniki i postępy rzucają się w oczy. W sobotę i niedzielę rozegrany został „pierwszy krok szermierczy" we florecie i szpadzie, bardzo licznie obesłany. We florecie triumfował Koralczyk (Tramwajarze) przed Bogucią i Świerutem (PKS). W szpadzie najlepszym był Brzóska (PKS) przed kolegą klubowym Bogucią i Łopaczewskim (PPW).

Święto sportu w Łodzi

Miejski Komitet WF i PW w Łodzi ustalił już termin dorocznego święta sportowców łódzkich na dzień 1 maja. Program zostanie ustalony w przyszłym tygodniu.

325 kmg na litrowym wozie

Kronika motorowa Europy

Major Gardner podejmuje próby w najbliższych dniach pobicia własnego rekordu szybkości w klasie samochodów do 1100 ccm. Zbudowano ostatnio dla niego zupełnie nowy rekordowy wóz M. G., który już transportują do Dessau. Anglicy nie mają odpowiedniego terenu do prób rekordowych, korzystają więc z rekordowego odcinka niemieckiego. Dotychczasowy wynik Gardnera wyraża się cyfrą około 300 klm-g, zamierza teraz osiągnąć około 325 klm-g, aby przekroczyć symboliczną granicę 200 mil-g. Byłby to wynik fantastyczny, zważywszy mały litraż jego silnika.

Meyera Niemcy zaangażowali ponownie na wyścigową BMW-500. Naczelne władze motorowego sportu „przesadziły go" ostatnio rozkazem na wyścigowy samochód Auto-Union. Pojedzie on w TT kat. 500 ccm, mając najszybszą maszynę na świecie i nie mając konkretnych konkurentów. Norton przecież zlikwidował się...

Zaangażowano dwóch obcokrajowców. Sunnquist pojedzie na DKW 500 ccm, zaś White na NSU 350 ccm z kompresorem, 2 cylindry. Maszyna ta, pomimo wielkich spodziewanych wyników, nie okazała się jeszcze ostatecznie gotową do imprez.

Stajnie automobilowe

Sezon automobilowy w tym roku stać będzie pod znakiem zaciętej rywalizacji przeróżnych stajni europejskich. Główny pojedynek rozegra się naturalnie między Mercedes Benz i Auto Union, ale i inne marki będą miały coś do powiedzenia, zwłaszcza w kategorii 1.500 ccm.

Skład stajni jest następujący: Auto Union: Stuck, Nuvolari, Meier, Mueller, Hasse, Bigalke.

Mercedes Benz: Caracciola, Brauchitsch, Lang, Seaman, Hartman, Baumer, Brendel.

Spółka południowo-niemiecka (2 Maserati 1,5 ltr.) Gollin, Troeltsch, Joa, Dipper.

Alfa Corse: Farina, Pintacuda, Severi, Righetti, Tadini, Biondetti, Villoresi, Aldrighetti.

Maserati: L. Villoresi, Trossi, Rocco, Cortese, Pietsch.

Stajnia francuska: Contet, Paul Chaboud (Delahaye).

Stajnia Reilly—Schell: Dreyfuss, Raph (Delahaye).

Niedziela motorowa

W dniu 23-go kwietnia odbędzie się uroczystość otwarcia letniego sezonu sportowego i turystyki motorowej stołecznych lotników, automobilistów i motocyklistów.

Dorocznym zwyczajem Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, Automobilklub Polski i Polski Związek Motocyklowy organizują wspólnie w dniu 23 bm. zjazd do Podkowy Leśnej, gdzie o godz. 11-ej rano odprawiona zostanie w kościele pod wezwaniem św. Krzysztofa, patrona braci motorowej, Msza św., poczym nastąpi poświęcenie maszyn.

Automobiliści stołeczni zbierają się o godz. 9 min. 30 przed gmachem Aut. Polski (Al. Szucha 10), skąd wspólnie korowodem wyruszą do Podkowy Leśnej.

Dla tych automobilistów, którzy pragną przybyć na uroczystość indywidualnie, podajemy trasę: wyjazd z Warszawy ul. Grójecką (wzgl. tzw. autostradą Żwirki i Wigury obok lotniska) do szosy krakowskiej na Raszyn i Nadarzyn (23 km) — w Nadarzynie z rynku skręt na prawo i dalej drogą bitą, a częściowo leśną do Podkowy Leśnej (ogólna odległość Warszawa — Podkowa ok. 32 km).

Z okazji uroczystości otwarcia tegorocznego sezonu sportowego i turystyki motorowej Koło Przyjaciół Kościoła pod wezwaniem Św. Krzysztofa wydało piękne plakietki metalowe z wizerunkiem św. Krzysztofa, które można będzie nabywać przed kościołem.

Trzy mistrzostwa Polski

chce zdobyć Pogoń (Katowice)

— Panie doktorze, co powie nam Pan o swych pupilkach — zwracamy się to znanego działacza tenisowego p. A. Foerstera.

— Nowych rzeczy mamy dużo, nie wiem tylko co Pana najbardziej zainteresuje. Może to, że mistrzem Polski juniorów zostanie... Ślusarz!

— ??

— Proszę się nie dziwić; przed dwoma laty mistrzostwo dzierżył Kończak, przed rokiem — Skonecki, w tym sezonie znowu mój pupil musi zasiąść na tronie! Ślusarz zaczął — jak wielu innych — od zbierania piłek. Nie jest on znów tak bardzo nieznany. Przecież w roku ub. zajął pierwsze miejsce na obozie, który zgromadził chłopców poniżej lat 16. Dziś młody „poganiacz" nie ma jeszcze 17 lat. Technikę posiada zadziwiającą. Skoneckiego udało nam się ulokować na obozie warszawskim (za małą dopłatą). Wszyscy członkowie Pogoni wyszli już na „powietrze"; trenujemy zawzięcie. Wielkie nadzieje rokuje Tarłowski... On też jest moim „typem" na mistrza! Oczywiście, o ile władze wojskowe umożliwią mu trening. Chłopak aż się pali to tenisa. Ostatnie przeżycia dużo go nauczyły...

— Czy gracze rozwiązanego KKT wstąpili już do Pogoni?

— Nie wstąpili, bo nie zamierzamy ich przyjąć. Złożono nam nawet ofertę, którą jednak odrzuciliśmy Jesteśmy klubem czysto polskim i dzisiejsza sytuacja stoi z tym w wybitnym kontraście. Może jednak zarząd naszego klubu zrobi jakieś wyjątki...

Staramy się by pozyskać co najmniej na 1 miesiąc najlepszego trenera rodzimego p. Jasińskiego. Również na jeden miesiąc zakontraktowałby trenera Okręg. Poza tym robimy wszystko, by PZLT przydzielił nam mecz z... Holandią. Widoki są — zdaniem moim — minimalne. Korespondencja w tej sprawie liczy jednak już ładnych kilkadziesiąt stron.

Podziękowałem dr. Foersterowi za udzielone mi wiadomości. Na „odchodnym" poinformował mnie jeszcze eksmistrz Polski — ale już prywatnie — że w roku bież. zdobędzie po raz wtóry... mistrzostwo Polski!

Naturalnie wśród seniorów, tj. panów, którzy osiągnęli czterdziestkę. Konkurencja ta zostanie obecnie po raz pierwszy rozegrana na mistrzostwach narodowych. Oto, by się zgłosiło potrzebnych 8-miu kandydatów postara się już Śląsk. (hr).

PODPORY TENISU.

Najważniejszymi ludźmi w tenisie amerykańskim są nie Tilden, Budge, Perry i t. d. Najważniejsi ludzie to John Simonson i Joseph Orloff. Ta dwójka, mało znana opinii sportowej, umożliwiła wszystkie tournee zawodowe tenisistów.

Gdy mecz się skończył zdejmują oni „dekoracje" to znaczy zwijają płyty, na których grano, siatkę, składają krzesło sędziowskie; ładują to wszystko na wielkie auto ciężarowe, siadają przy kierownicy i jazda do następnego miasta.

Nie jest to takie łatwe, jak wygląda. Same płyty z linoleum ważą 800 kgr. Simonson i Orloff potrzebują 4 pomocników, aby je rozłożyć, angażują więc w każdym mieście po 4 robotników.

Simonson i Orloff przejechali w ostatnim roku 50.000 klm. Poszczególne etapy dzieli przecież ok. 500 klm.

Napotykają na różne przeciwności. Czasami szosy są zalane wodą lub zasypane śniegiem, czasami samochód się psuje.

Ale rekord panów Simonsona i Orloffa jest lepszy od rekordu tenisistów. Nie przegrali ani razu. Przyjeżdżaja zawsze na czas.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Łuczniczka" z Częstochowy. Wyniki liczą się tak samo.

Strz. Stock, Grodno. Administracja uwzględniła prośbę Pana i wysyłka nie zostanie wstrzymana.

Stały Czytelnik — Siedlce. — K. S. Elektryczność W-wa Elektryczna 1.

P. Białk., Szamotuły. Prosimy list dla p. F. nadesłać na nasze ręce, a przekażemy go adresatowi.



25)

Przed meczem o mistrzostwo Polski (1924 rok) w Warszawie spotykają się w parku Batorego starzy przedwojenni znajomi: były sekretarz byłego Stołecznego Grona Sportowego Kaput oraz Piotr Twardowski, założyciel K. S. Victoria. Gawędząc, porównują sytuację dzisiejszą z tą, jaka była przed 10 laty.

Twardowski patrzył rozbawiony na starego Kaputa.

— Co też pana tak denerwuje? — zapytał.

Pan Romuald wsparł się obiema rękami na lasce, a widząc wesołą minę Twardowskiego, przybrał wyraz twarzy poważny, prawie surowy.

— Przesada, panie, ot co! — odpowiedział. — Ta skłonność do kreowania sportowych bohaterów. Taki ten Cudacz, dajmy na to. Przecież ta cała hałastra zrywająca tu gardła na meczach naprawdę uwielbia Cudacza i uważa go za bohatera.

— Cóż w tym złego? Zasługuje na to uznanie, bo niewątpliwie należy on do najwspanialszych naszych piłkarzy.

— No, dobrze, prezesie, — oburzył się Kaput — zgoda na uznanie, ale przecież nie można bałwochwalczo uwielbiać chłopaka za to tylko, że świetnie kopie piłkę!

Pan Piotr położył rękę na ramieniu swego rozmówcy.

— Wie pan co, przypomina mi się podobna rozmowa sprzed dziesięciu lat, którą prowadziłem ze swymi przyjaciółmi, stojąc na tym samym stanowisku, co pan obecnie. Też nie dałem się wówczas przekonać, też nie mogłem pojąć, że pod zewnętrzną formą sportu, pod takim choćby zwykłym kopaniem piłki, kryją się znacznie większe wartości, niż to się powierzchownie sądzi!

Kaput był wyraźnie dotknięty. Powstrzymywał się, aby nie powiedzieć Twardowskiemu prosto z mostu, że pracował w sporcie długo przed tym, zanim założyciel „Victorii" ujrzał poraz pierwszy piłkę na oczy. Siedzi w tym tyle lat i jego sądy mają być powierzchowne?

— Niech pan prezes nie zapomina, że ze sprawami kultury fizycznej mam do czynienia od samego powstanie Stołecznego Grona Sportowego, a więc ładny szmat czasu. Miałem okazję nie raz przemyśleć i sprawdzić swoje zapatrywania na rozmaite kwestie...

— Ależ, oczywiście, panie Romualdzie, pamiętam o tym i bardzo cenię pańską pracę i pańską opinię — rzekł pojednawczo Twardowski, któremu żal się zrobiło staruszka — jednakże zbyt ostro pan sądzi dzisiejszy entuzjazm sportowców i to dlatego, że porównuje pan stan obecny z przeszłością. Bo, co dawniej było iskrą, dziś jest już wielkim ogniskiem, a dożyjemy jeszcze tych czasów, kiedy kraj ogarnięty zostanie prawdziwym pożarem sportowym. Niech młodzież uważa Cudacza, Pietrzaka, czy Wieliczkę za bohaterów, cóż to szkodzi. Są to zacni chłopcy i szczerzy sportowcy. Nieszczęście było by dopiero wtedy, gdyby zaczęto czcić wielkich sportowców, którzy by byli przy tym małowartościowymi, czy zgoła bezwartościowymi ludźmi!

— Dojdzie do tego, prezesie, zobaczy pan, że dojdzie do tego — powiedział pan Romuald z ponurym wyrazem twarzy, ale Twardowski tylko się roześmiał.

— A jeśli idzie o Cudacza, to przecież swoją warszawską karierę w kopaniu piłki rozpoczynał pod pańskim okiem, tu w parku Batorego. Powinien pan być dumny, że jest teraz jednym z najpopularniejszych piłkarzy.

— Tak, jak kiedyś był jednym z najbardziej nieznośnych chłopaków, jacy tu przychodzili grać. Nie chciał się podporządkowywać zarządzeniom Sekcji Młodzieży, miał tu do wszystkich pretensję i zawsze planował jakąś rewoltę. No, ale trzeba przyznać — Kaput kiwał głową — że już wtedy miał charakter i zdolność przewodzenia w swojej gromadce. No, a ninie ma też coś do zawdzięczenia, panie. Przyjąłem go do Sekcji bez żadnego zezwolenia rodziców, choć te rzeczy przestrzegało się bardzo surowo. Sporo tam było takich, jak on, którzy nie posiadali placet rodziców. Ale tu już wstawiał się za nimi ten, jakże go tam... Stawicki, i dla niego to zrobiłem. To był rozsądny chłopak, panie. Straciłem go z oczu już po wojnie. Nie słyszał pan prezes przypadkiem co się z nim dzieje?...

Twardowski miał o Stawickim swoją opinię i wcale nie żałował, że ten typ zniknął z warszawskiego horyzontu. Odpowiedział przeto Kaputowi:

— Nie mam pojęcia co się dzieje ze Stawickim. Osobiście go nie znałem, za to słyszałem o nim rzeczy niezbyt pochlebne.

— O, nie — protestował pan Romuald — to był chłopak z dobrego domu. Bardzo miły i dobrze ułożony. Miał tam coprawda jakiś nieprzyjemny zatarg z Górasiewiczem, ale to był wyjątkowy chłopiec... E, rzeczywiście zaczyna przygrzewać — zadarł głowę w niebo i spojrzawszy w twarz słońcu kichnął głośno, po czym w pośpiechu zaczął po kieszeniach szukać chusteczki.

— — — — — — — —

Pierwsza połowa meczu była skończona, ale nie skończył się wcale radosny hałas na trybunach i wzdłuż bariery, okalającej boisko, za którą tłoczyła się zwarta ciżba widzów. Mali chłopcy powyłazili pod barierą aż na wyboistą bieżnię i usadowili się tam, nie opuszczając swoich pozycji mimo nawoływań porządkowych.

Victoria prowadziła 3:0. Doskonała Liga krakowska była „rozgryziona" już w pierwszej połowie i zanosiło się na jej jeszcze wyższą porażkę. Krakowianie jako zespół prezentowali się nawet lepiej, byli jednakowo dobrzy we wszystkich formacjach, brakło im jednak tak wybitnych indywidualności, jakimi po stronie warszawskiej byli Felek Cudacz, Pietrzak i obrońca Jajewicz. Nawet teraz, podczas przerwy park rozbrzmiewał głośnym gwarem, z całkowitą bezstronnością chwalono Ligę, która nie odchodząc do szatni zgrupowana była w kącie boiska i zachęcano ją do walki. W tej atmosferze krakowianie czuli się jak u siebie w domu, gestami zapewniając publiczność, że nie dadzą się tak łatwo pokonać.

W pewnej chwili od strony loży honorowej ukazało się na boisku trzech chłopców, zdążających wprost do drużyny Ligi.

Na ich widok rozległy się oklaski, a zaraz po tym krzyk przepojony uznaniem i dumą:

— Brawo Victoria! Brawo!...

(C. d. n.)



PAMIĄTKI DLA MŁODZIEŻY SZWEDZKIEJ

wręczył kierownik wyprawy uczniów stołecznych, prof. Lechowski prof. Sven Montanie w Sztokholmie. Obie rzeźby wykonane są przez uczniów Miejskiej Szkoły Zdobniczej w Warszawie

Wielkie nadzieje i smutna rzeczywistość

Sytuacja sportu w Czechach i na Morawach

Praga w kwietniu.

Co sie dzieje w sporcie czeskim i co z nim będzie w przyszłości — oto temat dziś aktualny. Po dniu 16 marca, rozpisano się o nim wiele we wszystkich językach świata.

Zachowanie pewnych „form odrębności protektoratu Czech i Moraw", upewniło opinię tutejszą, że i w sporcie pozostawiona będzie możliwość samodzielnego reprezentowania na forum międzynarodowym.

★

Przed paru dniami gościli w Pradze reprezentanci von Tschammer u. Ostena — p.p. Schulenburg i Lüttwitz i konferowali z przedstawicielami sportu czeskiego, z prof. Pelikanem na czele. Na konferencji tej mieli Czesi wyrazić swoje życzenia na przyszłość. Oficjalny komunikat głosi, że goście z Berlina wykazali dla tych życzeń, tyczących wewnętrznego rozwiązania problemu i zewnętrznej reprezentacji, dużo zrozumienia i, że przyrzekli w tym duchu kwestię uregulować.

Tak więc sportowe Czechy i Morawy oczekują, że wezmą udział w rozgrywkach Davisa, że tak interesujące „Mitropa" i „Europacup" nie są dla nich stracone, że nawet Olimpiada stoi otworem!

Najciekawiej przedstawia się sytuacja między piłkarzami. Przed paru miesiącami pisaliśmy już, że z dniem 1 maja zniknąć ma zawodostwo z Czech. To było postanowione jeszcze w okresie istnienia Czecho - Słowacji i uchwała pozostała w mocy.

Nie wiadomo jednak, jak sprawa ta zostanie uregulowana, bowiem setki graczy żyje wyłącznie z „kopania piłki". Posady dla wszystkich obecnych profesjonałów nie rozwiążą sprawy, bo i tak niemal wszyscy są na posadach, a niezależnie od nich pobierali wynagrodzenia w klubach.

Niepewność ta bezwątpienia spowoduje w najbliższym okresie dużą emigrację piłkarzy czeskich za granicę. Już dziś mówi się pocichu, że Bican lada dzień opuści Pragę. Po raz trzeci proponuje mu kontrakt francuski F. C. Sochaux, po raz drugi chce go odkupić od Slavii — bukaresztеńska Venus. Są i tacy, którzy twierdzą, że Bican pójdzie w ślady Sassa i wyjedzie do Ameryki Płd. Tymczasem jednak leczy swoją kontuzjowaną nogę.

Dauczik, znakomity obrońca Slavii, jest Słowakiem i wychowankiem Bratislawy. Ale powrót na Słowację widać nie bardzo mu się uśmiecha, skoro postanowił mimo pełni sił i formy, wycofać się z czynnego życia sportowego i objąć funkcję trenera w Danii, lub Szwecji.

Inny z reprezentacyjnych piłkarzy — Rado ze Sparty, ma już kontrakt z czeskim klubem w Chicago — również Spartą, i wyjedzie podobno w najbliższych dniach.

Emigracja dotknie nie tylko szeregi piłkarzy. Do Londynu przeniósł się już cały komplet doskonałych pływaków żydowskich z Bratislawy i Pragi, do Kanady wrócił hokeista Buckna, wiadomo o chęci wyemigrowania Trojaka, choć tutejsza prasa usilnie to dementuje.

Są jeszcze inne — niż emigracja — sposoby uniezależnienia się od nowych warunków w sporcie czeskim. Ujawnili to znakomici tutejsi ciężko atleci z Pseniczką i Beczwarem na czele. W bieżącym tygodniu.., przeszli na zawodostwo. Dekret o zniesieniu zawodostwa dotyczył bowiem wyłącznie piłkarzy. Prasa tutejsza oczywiście głośno ich krytykuje.

Słowem sport czeski znalazł się w ogóle w impasie. Mowa jest nawet o fuzji Sparty i Slavii. Kto uświadomi sobie, że rywalizacja tych dwóch najpotężniejszych klubów praskich przyczyniła się, mimo wielu ciemnych stron do wielkiego rozwoju sportu czeskiego, ten zrozumie, że ewentualna likwidacja jednego z nich wywołana jest istotną koniecznością chwili.

Oczywiście wszystko to tyczyło wyłącznie sportu czeskiego i terenów Czech i Moraw

Na forum międzynarodowym nie zobaczymy więcej czerwono - białej z niebieskim klinem flagi Czecho - Słowacji. Niebieski kolor Słowacji uniezależnił się, czeska flaga pozostała taka jaka jest Polski: biało-czerwona.

F. Kaj.

Lekka atletyka

Węgrzy myślą o Olimpiadzie

Związek węgierski bardzo oględnie będzie wydawał w tym roku pozwolenia na start lekkoatletów zagranicą. Tylko zawodnicy, którzy wykażą się solidnym przygotowaniem do Olimpiady i dobrą formą będą mogli wyjechać. Związek zapowiedział więc już np., że Szabo tylko wtenczas będzie mógł pojechać do Helsinek na pojedynek Maeki—Pekuri—Jonsson, jeśli w czerwcu będzie już w formie.

Kapitan sportowy lekkoatletów węgierskich, znany oszczepnik Szepes, postanowił, że zawodnicy już dziś muszą wybrać swe specjalności olimpijskie i tylko je trenować. Tak np. Sir pobiegnie 400 m, Kelen — maraton Simon — 3 klm steeple, Szabo i Igloi — 5 klm; Kovacs — 400 mtr. płotki. Również skład sztafety został już definitywnie ustalony i brzmi: Gyenes, Nagy, Kovacs, Sir. Zmian chyba zdążą się dobrze nauczyć.

Trenerem Węgrów będzie albo Amerykanin Simpson, albo Fin Rinne, (o którego zabiega też Francja) albo węgierski skoczek wzwyż Gaspar, trener Włochów.

Ritola wraca na bieżnię

Willy Ritola słynny biegacz fiński, rywal Nurmiego mistrz olimpijski z lat 1924 i 1928, ma zamiar podjąć trening. Przygotowuje się on w Ameryce, (gdzie stale, od niepamiętnych lat mieszka) do biegu przez New York organizowanego w ramach wystawy światowej. Jeśli mu się debiut uda będzie trenował do maratonu olimpijskiego. Ritola ma z górą 40 lat (!).



ARSENAL — MANCHESTER UNITED 2:1

Na zdjęciu Crayston (Ar.) w walce z obrońcą Manchesteru.

Sport w szkole szwedzkiej

Echa pobytu uczniów polskich w Sztokholmie

Wyprawa pływaków - uczniów stołecznych do Sztokholmu stanowiła w naszym życiu sportowym tak dużą inowację, że nie należy się dziwić, że poświęcamy jej jeszcze trochę uwagi.

Wyprawa miała tło sportowe. Ale nie mecz pływacki z reprezentacją szkoły Sadra Latin był głównym celem wyprawy. Celem było nawiązanie kontaktu z młodzieżą szwedzką, zbliżenie się do niej, słowem to, co kryje między swoimi zadaniami idea sportu.

Cel ten udał się w całej pełni.

Chłopcy spędzili kilka dni w jak najprzyjemniejszej atmosferze przyjaźni, poznali nowy kraj, nowych ludzi, nowe obyczaje, nawiązali kontakty, zaprezentowali się jak najkorzystniej. Byli gośćmi domów szwedzkich, z nowymi kolegami wymieniali pamiątki ludowe, książki, piosenki itp.

Clou wyprawy były zawody sportowe. Przeciwnik był silny, wychowanie fizyczne bowiem w szkołach szwedzkich stoi na bardzo wysokim poziomie. Oparty o długie tradycje, bogaty w doświadczenie sport w szkołach szwedzkich, może być wzorem dla wielu państw. Korzysta z wielkich dobrodziejstw. Bogaci Szwedzi, którzy w młodości sami poznali korzyści wychowania fizycznego w szkołach, ofiarowują na ten cel wielkie fundusze: majątki ziemskie, parki, lasy, domy czy hotele itp.

Wychowanie fizyczne w szkołach szwedzkich oparte jest więc na mocnych podstawach. Jak gdyby ideałem tego jest pięciobój nowoczesny, którego wszystkie składniki są z wielkim zapałem uprawiane przez młodzież szkolną. Taki np. Lampell zwycięzca Kumanta na 100 m. st. grzbiet. i drugi najlepszy pływak szwedzki Eckmann, kończą w roku przyszłym szkołę i zamierzają się poświęcić treningowi pięcioboju nowoczesnego. Lampell lepiej pływa, Eckmann natomiast jest lepszy w pozostałych konkurencjach. Na przyszłej Olimpiadzie powinniśmy o nich coś usłyszeć.

Jak bardzo popularny jest pięciobój nowoczesny w Szwecji, świadczyć może fakt, że w ostatnich dniach prasa zrobiła odkrycie, że słynny król Karol XII był doskonałym pięcioboistą. Doskonale pływał, jeździł konno, strzelał, fechtował się i biegał. Wiadomość ta przyjęta została przez młodzież z dużym entuzjazmem.

Nasi chłopcy w meczu z tym silnym przeciwnikiem uzyskali wyniki dobre, choć ustępowali mu. Kumant uzyskał czas 1:15,6 na 100 m st. grzbiet., Cypel 1:10 na 100 m st. dow., Gerstman 1:12 na tym samym dystansie, a Ciborowski i Brzozowski na 100 m st. klas. 1:25 i 1:25,4. Czas Kumanta jest jego rekordem życiowym, podobnie jak i dwa ostatnie wyniki. Ale i wszyscy byliby lepiej popłynęli, gdyby nie trema, obce warunki, zdenerwowanie.

Spodziewać się należy, że inicjatywa wyprawy szwedzkiej znajdzie zrozumienie odpowiednich czynników i nowe bliższe kontakty z młodzieżą zagraniczną będą realizowane. **(M.)**

10 państw na Olimpiadzie zimowej

Na Olimpiadę zimową w St. Moritz zgłosiło się dotąd 10 państw, jako pierwsze Finlandia, potem Ameryka, Francja, Polska, Grecja, Luksemburg, Holandia, Belgia i Bułgaria. Włochy uzależniły przyjazd od udziału narciarzy, co jak wiadomo, jest zupełnie niemożliwe.

Pływanie

Csik kapitanem

Znakomity pływak węgierski Ferencz Csik został mianowany kapitanem sportowym na miejsce równie sławnego pływaka Barany'ego, z którego Węgrzy nie są zadowoleni. Csik rozpoczął swą pracę od wywiadu, w którym zapowiedział, że na Helsinki będzie miał paru pływaków zdolnych przepłynąć 100 m w 56 sek. (!!)

Jak on to zrobi, skoro sam tego czasu nigdy nie osiągnął...

Rosjanie umieją pływać

Na 4 dniowym mityngu pływackim w Moskwie, Rosjanie osiągnęli wyniki, których może pozazdrościć niejedno mocarstwo europejskie. Panie: 100 na wznak i 100 dow. Koczetkowa 1:18,6 i 1:11,6; 200 st. klas Chilechnewa 3:03,1; 100 klas Sokołowa 1:23,4. Panowie 200 dow. Mieszkow 2:14,8; 2) Kazakow 2:15; 100 dow. Mieszkow 59,2; 2) Osakow i Wasiljew 1:00,9; 100 klas Boiczenko 1:08,3; 400 klas Lebedew 5:53; 2) Boiczenko 5:54.9.

W obozie koszykarzy Łotwy

Ryga, w kwietniu.

Przed paru miesiącami, gdy całą prasę łotewską obiegła notatka o sfinalizowaniu meczu koszykówki męskiej Polska—Łotwa panowało tu przekonanie, iż tym razem Łotwa srodze zemści się na Polsce za trzy kolejne porażki, poniesione w czasie świetności koszykówki łotewskiej.

Zresztą mowa tu przede wszystkim o dwu meczach: spotkaniu reprezentacji obu państw w Polsce oraz przegranej Łotwy z Polską na turnieju olimpijskim. Trzecie zwycięstwo Polski nad koszykarzami Łotwy na II mistrzostwach Europy w Rydze nikogo tu nie zdziwiło, gdyż nastąpiło ono w czasie przełomowym; kończyły się chwile świetności starej gwardii a przede wszystkim Jurciusza, natomiast młodzież pozostawała jeszcze w cieniu wielkich nazwisk.

Po niepowodzeniach na mistrzostwach Europy w 1937 roku całą uwagę skierowano na szkoleniu narybku, rezygnując całkowicie z dotychczasowych „gwiazd".

Zwyżka formy

Praca ta prowadzona przez trenera związkowego Dekseniekśa, a także przez poszczególne kluby dała nadspodziewanie prędko wspaniałe owoce. Poziom drużyn klubowych podniósł się wyraźnie, a co jeszcze ważniejsze, wyrównał się, przez co zyskały na atrakcyjności rozgrywki o mistrzostwo Łotwy, gromadząc nieraz po 2 tysiące widzów.

Jednocześnie przyszły sukcesy na froncie międzynarodowym. Rok 1938 i początek roku 1939 to jedno pasmo zwycięstw. W roku 1938 Łotwa pokonała Estonię 35:33 i 21:17; Francji nie powiodło się lepiej, została pokonana aż trzy razy 52:14, 18:14 i 33:27; Włochy pokonano 26:18, Niemcy 50:16 i Anglię 53:23. Jedynie Litwa w przedłużeniu remisowego (19:19) meczu pokonała Łotwę 24:19. W początku 1939 roku Łotwa zrewanżowała się Litwie bijąc ją w Rydze po bardzo zaciętej walce 29:18, przy czym okazało się, że „importowani" z Ameryki gracze litewscy, grając sami doskonale, przez dwa lata swego pobytu w Litwie nie wychowali godnych siebie za stępców; toteż według krążących tu pogłosek, na III mistrzostwa Europy, które odbędą się tym razem w maju r. b. w Kownie, ma przybyć nowa partia „towaru" z Ameryki. Po zwycięstwie nad Litwą pokonano jeszcze Estończyków 45:33.

Obecnie, po ukończeniu mistrzostw, drużyna reprezentacyjna przechodzi trening przygotowawczy do mistrzostw Europy pod kierunkiem V. Baumanisa.

O rewanż na Polsce

Skład na Polskę jeszcze nie jest ustalony; z drużyny, która odniosła tyle sukcesów w ubiegłym i tym sezonie na meczu z Polską zabraknie Krauklisa, który jest kontuzjowany, nie pewny jest również udział Vanagsa, fenomenalnego „dryblera" zarazem podpory reprezentacji piłkarskiej, gdyż z rozpoczęciem sezonu piłkarskiego całkowicie zarzucił on treningi koszykarskie. Na pewno grać będą Smits i Melders (obaj ASK), lewe skrzydło i środek. Bardzo niebezpieczne są strzały jedną ręką z rogów Smitsa, Melders zaś niezastąpiony jest w walce pod koszem. W razie braku Vanagsa w ataku zagra Hermanovskis, albo Solovjevs. Może najlepszą częścią drużyny jest obrona Kazaks, Graudiņš albo Arens. Wyróżnić kogoś z tej trójki jest bardzo trudno, może Arens i Kazaks lepiej strzelają.

System gry Łotyszów jest bardzo trudno określić; zależnie od okoliczności mogą oni zagrać b. szybko lub prowadzić wolną, pozycyjną grę. Krycie jest doprowadzone do perfekcji, przeważnie używany jest t. zw. system „strefowy", ale widzieliśmy także bezbłędne krycie „gracz - gracza". Z zawodników na Polskę, będzie tylko dwu znanych już Polakom: Melders 2 razy z Polską, a w reprez. 25 razy, Kazaks 21 w repr. i 1 raz z Polską. Smits grał 15 razy, Graudins—11.

W związku z meczem z Polską zwróciliśmy się po opinię do najbardziej kompetentnej osoby a mianowicie, do kapitana związkowego i jednocześnie trenera reprezentacji virsleitnanta V. aBumanisa.

— „Trudno mi coś mówić o Polakach, gdyż od roku 1937 ich nie widziałem i nie słyszałem o nich aż do chwili niedawnego pogromu Niemców. Polaków uważam za zdolnych koszykarzy, dziwi mnie jednak bardzo, że grają oni tak mało meczy międzypaństwowych. Chciałbym bardzo wygrać, gdyż Polska jest jedynym państwem, z którym jeszcze ani razu nie wygraliśmy. Zwycięstwo będzie tym cenniejsze, że uzyskane w przededniu mistrzostw Europy".

W. Naj.

KOSZYKÓWKA NA CZELE.

Piłka koszykowa stała się w ostatnich latach najpopularniejszym sportem Ameryki. Mecze koszykówki oglądało 90 milionów widzów, mecze baseballa tylko 60 milionów, amerykański futbol — 45 milionów.



CZY GO POZNAJECIE?

Ten cowboy pod kaktusem to przecież Joe Louis, trenujący w słonecznej Kalifornii przed meczem z Jackiem Roperem



EGZAMINATORZY KOSZYKARZY POLSKICH

Kierownik sportu łotewskiego, minister spraw społecznych Berzins (w środku) z drużyną Łotwy po zwycięstwie nad mistrzem Europy Litwą. Od lewej generał Klinsons — wiceprzewodniczący Izby Sportu. Gracze Melders, Smits, Krauklis, Graudins, Kazaks, Klavins, klęczą Solovjevs, nad nim trener V. Baumanis, Satins, Arens i Ailis.



SAMOTNY TRENING KUSOCIŃSKIEGO

na terenach Akademii W. F. na Bielanach.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm. jednoszp.. opisowe 3.— Zł. w tekście 1.— Zł. reklamy 50 groszy, barwne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P.K.O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI